Cena numeru 20 gr (10 Rpf)

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnoszeniem do domu 5.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedyńczego numeru 20 groszy.—Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9-ta przed południem. Konta bankowe: Poczt. Konto Czek.: Warszawa Nr. 656. Emissionsbank, Oddział w Częstochowie. K. K. O. w Częstochowie.

Nr 279 — Częstochowa niedziela 1 grudnia 1940 r. — Rok II (XXXV)

Bitwa morska w Kanale La Manche

Ostre starcie w zachodnim krańcu Kanału — Zacięta walka kontrtorpedowców
Zatopiono dwa brytyjskie statki wojenne i cztery uzbrojone statki handlowe

Berlin, 30 listopada. — Kilka niemieckich kontrtorpedowców podjęło akcję bojową, skierowaną przeciw zachodniemu wylotowi Kanału La Manche, tuż opodal wybrzeży angielskich. Przy tej okazji doszło do bitwy morskiej z wieloma angielskimi kontrtorpedowcami, w toku której dwa nieprzyjacielskie kontrtorpedowce zostały storpedowane. Inna grupa kontrtorpedowców storpedowała i zatopiła u wybrzeży angielskich dwa parowce, pojemności jeden 9 000 brt., zaś drugi 3 000 brt. oraz dwa mniejsze statki. Niemieckie kontrtorpedowce wyszły z walki bez szwanku.

Niemiecki komunikat wojenny:

Uwieńczony powodzeniem wypad morski

Berlin, 30 listopada. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Niemieckie kontrtorpedowce dokonały wypadu w zachodnim wylocie Kanału La Manche aż w bezpośrednie pobliże wybrzeża angielskiego. Doszło przy tym do walki z kontrtorpedowcami angielskimi. Udało się storpedować 2 kontrtorpedowce nieprzyjacielskie. Inne zaś kontrtorpedowce niemieckie zatopiły koło angielskich wybrzeży południowych 2 parowce, pojemności 9 000 i 3 000 brt. oraz dwie dalsze mniejsze jednostki nieprzyjacielskie.

Lotnictwo kontynuowało w nocy na 28. i w ciągu dnia 28. listopada swoje ataki odwetowe na ważne obiekty wojenne na terenie miasta Londynu. Zaobserwowano nowe pożary i silne detonacje. Większe siły — jak już doniesiono — zaatakowały w nocy na 28. listopada koncentrycznie miasto i urządzenia portowe w Plymouth, powodując szereg silnych eksplozyj oraz mniejsze i większe pożary. Ponadto obrzucono skutecznie bombami obiekty kolejowe i przemysłowe innego większego miasta Szkocji.

Baterie dalekonośne armii lądowej i marynarki wojennej ostrzeliwały również wczoraj nieprzyjacielskie okręty i inne obiekty w rejonie Dover.

W nocy na 29. b. m. szereg samolotów brytyjskich zrzuciło bomby rozpryskujące i zapalające w Niemczech północnych i zachodnich. W kilku domach spowodowano poważne uszkodzenia. Pożary strychowe zdołano szybko ugasić. Jedna bomba trafiła rezerwowy szpital polowy.

Straty nieprzyjaciela wyniosły wczoraj łącznie 13 samolotów, z tego 11 w walkach powietrznych, zaś 2 wskutek ognia artylerii przeciwlotniczej i marynarki. 4 samoloty niemieckie zaginęły.

Nowa armia Francji

Służba wojskowa we Francji trwa obecnie 3 lata

Vichy, 30 listopada. — Francuskie ministerstwo wojny czyni obecnie przygotowania, dotyczące stworzenia nowej armii, do czego Francja jest uprawniona na podstawie warunków o zawieszeniu broni. W odezwie zwracają się władze do młodzieży w wieku od 18 do 25 lat, aby ta zgłaszała się do szeregów nowej armii francuskiej, zwanej armią „zawieszenia broni".

Szeregi nowej armii francuskiej składać się będą z ochotników, którzy zobowiążą się do czynnej służby wojskowej na okres 3-letni zarówno na terenie Francji, jak i Afryki Północnej. Służba w nowej armii będzie poczytywana nie tylko jako zaszczyt, ale również jako przywilej. Kto zamierza wstąpić do szeregów nowej armii, musi odpowiadać pewnym warunkom, mianowicie musi być rodowitym Francuzem, musi posiadać ukończoną szkołę powszechną, musi liczyć najmniej 18 lat oraz musi być kawalerem. Ochotnicy mają swobodę wyboru rodzaju broni.

W apelu do młodzieży Francji zacytowano zdanie ministra wojny i naczelnego wodza generała Hutzingera: Z tej nielicznej pod względem cyfrowym armii uczynimy żywy przykład pod względem jakości i wyboru nie w tym celu, aby ją trzymać na uboczu, lecz aby ją wcielić w odrodzony naród. Dawać ona będzie krajowi przykład, godny naśladowania.

Anglia wygra wojnę...

(P. W. P). Kraków, w listopadzie.

„Anglia wygra wojnę..." zapowiada ustawicznie propaganda brytyjska. Na czym opiera W. Brytania swe nadzieje w ostateczne zwycięstwo? Otóż przede wszystkim na czasie. Ostatnia mowa W. Churchilla była jedną z najbardziej pesymistycznych mów tego faktycznego dyktatora angielskiego. Powiedział on między innymi: „Musimy myśleć nie tylko o roku 1941 ale i 42, 43, 44." Złota maksyma brytyjska głosi: czas to pieniądz. Mamy dużo czasu — powiadają wyspiarze — więc wygramy wojnę. Jest to wiara, że czas działa wyłącznie na korzyść Wielkiej Brytanii.

Dla tej wiary odsuwa się w bliższą lub dalszą przyszłość zmianę szczęścia wojennego, mówi się o własnej przewadze lotniczej w roku przyszłym, o podniesieniu potencjału wojennego w najbliższych miesiącach. Wszędzie ma przychodzić z pomocą czas. Czas jednak nie działa jednostronnie, nie jest „wydzierżawiony" przez Anglię. Pozwala on państwom totalistycznym na rozszerzenie i intensyfikację produkcji wojennej, zdobycie nowych rynków surowcowych, organizacji zaopatrzenia i wyekwipowania.

Podczas gdy W. Brytania ma do dyspozycji te same możliwości co w pierwszych miesiącach wojny, Niemcy zdobyły sobie nowe warsztaty, nowe zasoby militarne, opanowując przemysł zbrojeniowy europejski i rozbudowując własny na olbrzymią skalę. Czas — poza tym pracuje dla państw totalnych od szeregu lat — dla Anglii zaś dopiero od wybuchu wojny polsko-niemieckiej. Państwa osi wykorzystały go znakomicie, pracując systematycznie i ze wszystkich sił nad własną siłą zbrojną.

Drugą nadzieją Anglii są sugestie wojny błyskawicznej i blokady gospodarczej. Ponieważ — rozumują — wyspy brytyjskie nie zostały jeszcze zajęte przez wojska niemieckie — oznacza to załamanie się wojny błyskawicznej. Niemcy jednak są zdolne tylko do tego rodzaju wojny. Rozumowanie najzupełniej błędne. Niemcy są bowiem zdolne do prowadzenia wojny na długi dystans, do wojny gospodarczej wyłącznie, do której Anglicy przykładali tyle nadziei. W grę wchodzi tu przygotowanie i zaopatrzenia kraju. Wskutek zawarcia prawie z wszystkimi państwami europejskimi umów gospodarczych, wskutek rozszerzenia zasięgu interesów i wpływów państw osi uzyskały one nowe, bogate rynki ekonomiczne, nowe — co najważniejsze! — bazy żywnościowe i surowcowe.

Żyzne ziemie Gen. Gubernatorstwa, Protektoratu Czech i Moraw, Węgier, Rumunii, gospodarka hudowlana duńska, holenderska, bogactwa naturalne Słowacji, Norwegii, Belgii i Bałkanów dają nieograniczone możliwości zaopatrzenia. Nafta rumuńska i sowiecka, przemysł zbrojeniowy czeski i belgijski, rudy wreszcie skandynawskie, zapewniają 100 proc. zaspokojenia potrzeb gospodarki wojennej. Blokada angielska spaliła na panewce. Wskutek zaś kontrblokady niemieckiej i niszczycielskiej akcji łodzi podwodnych włoskich i niemieckich na

Brytania ściśnięta żelaznym pierścieniem blokady totalnej

Brak żywności, grozi głód w zimie — Lord Woolton: „Anglicy, trzeba będzie zmienić sposób odżywiania się"
Blokada w wojnie obecnej jest skuteczniejsza, niż w roku 1917

Sztokholm, 30 listopada. — Poza nieustannymi masowymi atakami niemieckiego lotnictwa na porty i centra przemysłowe wysp brytyjskich wiele trosk przysparza Anglii przybierająca na sile blokada niemiecka. W katastrofalny sposób uwidacznia się to w dziedzinie zaopatrzenia kraju w artykuły żywnościowe, co pozostaje w związku z odcięciem i utrudnieniem dowozu niezbędnych produktów żywnościowych.

I tak był zmuszony brytyjski minister aprowizacji Woolton, w przemówieniu wygłoszonym do przedstawicieli fabryk maszyn chłodniczych, podać nieprzyjemną wiadomość, mianowicie, że ludność brytyjska będzie musiała na czas trwania wojny przejść na inny system odżywiania się. Okręty-chłodnie potrzebne są rządowi do celów wojennych, wobec czego Anglicy będą musieli zrezygnować z żywności świeżej. Prawdopodobnie przywóz mięsa świeżego ulegnie znacznemu zmniejszeniu, przy czym należy się spodziewać dalszych zarządzeń, dotyczących racjonowania żywności, które przede wszystkim odbiją się ujemnie na kantynach, jadłodajniach fabrycznych, szkołach i restauracjach.

„Daily Herald" z naciskiem podkreśla, iż system racjonowania ulegnie w najbliższej przyszłości znacznemu zaostrzeniu. Niezależnie od tego trzeba będzie ograniczyć przywóz żywności z krajów zamorskich, aby tym samym nie absorbować zbytnio tonażu okrętowego używanego dla transportów żywności.

Ta zapowiedź posiada tym większy ciężar gatunkowy, jeśli się równocześnie weźmie pod uwagę urzędowe komunikaty, w których władze przyznają się do zniszczenia magazynów żywnościowych wskutek wybuchu niemieckich bomb w wielu dzielnicach kraju.

O poważnej sytuacji w dziedzinie zaopatrzenia w papier świadczyć może inne obwieszczenie brytyjskiego ministerstwa aprowizacji z którego wynika, że mające być z końcem bież. roku wydane nowe karty żywnościowe dla ludności będą miały ważność 12 miesięcy, a nie jak dotychczas 6 miesięcy. Władze mają w ten sposób nadzieję poczynienia większych oszczędności na papierze, wynoszących w sumie tysiące ton. Te nowe karty niewątpliwie przyniosą ze sobą gorzkie „oszczędności", które ludność brytyjska odczuje na własnych żołądkach.

Na uwagę w związku z tym zasługuje fakt skuteczności prowadzonej przez Niemcy wojny handlowej, co podkreślają w sposób niedwuznaczny w kołach neutralnych. Znany dziennik „Prensa" w Limie pisze nie bez racji, że blokowanie Anglii przez Niemcy jest obecnie o wiele skuteczniejsze niż w roku 1917. Zarówno rząd jak i prasa angielska uważały za stosowne przyznać się otwarcie do poważnych sukcesów i skutecznej akcji niemieckiego lotnictwa przeciw centrom przemysłowym jak również działalność niemieckich łodzi podwodnych. Tradycyjne panowanie na morzach i drogach komunikacji wodnej stało się punktem bardzo wrażliwym. Mimo uzyskania przestarzałych kontrtorpedowców ze Stanów Zjednoczonych nie dysponują Anglicy dostatecznie poważnymi środkami aby zmienić sytuację na lepsze.

Niemniej ciekawe wyznanie czyni znany generał armii angielskiej Sir Walter Kirke w artykule na temat wojskowej sytuacji Anglii, przy czym podkreśla on, iż nieodzownym dla Anglii czynnikiem jest posiadanie swobody żeglugi zwłaszcza dla transportów konwojowanych. Jeśli Niemcom faktycznie uda się odciąć Anglię od źródeł zamorskiego zaopatrzenia, to wówczas można zwątpić w jej przyszłość. Oświadczenie Kirkego wywołało znamienne komentarze u Anglików.

Według wiadomości agencji „Stefani" z Algeciras, angielskie władze w Gibraltarze poszukują sił roboczych, celem naprawienia szkód wyrządzonych przez bomby lotnicze w porcie. Wymienia się 2.500 robotników, których należałoby zatrudnić przy tych robotach.

Atlantyku została wyspa brytyjska odcięta od kontynentu. Wskutek wadliwych i okrężnych połączeń komunikacyjnych, narażonych zawsze na zniszczenie, osłabł przywóz angielski. Wystarczy spojrzeć na mapę by spostrzec, że blokada brytyjska nie może w żadnym wypadku przeszkodzić Niemcom w prowadzeniu wojny.

Cała Europa współpracuje z Niemcami. Wszystkie jej zasoby mają państwa osi „pod ręką", podczas gdy Anglia w głównej mierze musi opierać się na pomocy zamorskiej. Nie posiadając w kraju możliwości wyżywienia i zaopatrzenia własnej ludności, narażona jest na olbrzymie ryzyko transportowe.

Sam premier angielski przyznał się, że transporty morskie stają się coraz bardziej narażone na niebezpieczeństwo. Łodzie podwodne niemieckie i włoskie przejawiają niezwykle ożywioną działalność, która jak powiedział Churchill wzmoże się jeszcze z rokiem 1941. Rachumy więc na wygłodzenie Niemiec zawodzą na całej linii. Niemcy są z każdym dniem zasobniejsze; Anglia uboższa. Naloty bombowe na Rzeszę i Włochy są trzecią nadzieją na zwycięstwo. Przede wszystkim teren Anglii jest więcej „skupiony" niż teren przeciwnika. Posiada gęsto skoncentrowane ośrodki przemysłowe, nie tak porozrzucane po całym kraju jak Niemcy. Poza tym dzięki bazom francuskim, belgijskim, holenderskim czy duńskim lub norweskim, skróciły Niemcy drogę do Anglii niejednokrotnie do 40 km. Oprócz tego — akcja niemieckiego lotnictwa przewyższa jak sami Anglicy przyznają, akcję floty powietrznej J. K. Mości.

Zniszczenie centrum przemysłu lotniczego i wojennego Birmingham-Coventry, masowe ataki we dnie i w nocy na W. Brytanię, świadczą o tym najlepiej. Zresztą samym bombardowaniem i niszczeniem obiektów nie wygrywa się wojny. Ani defensywnym stanowiskiem. Anglicy argumentują swoje stanowisko zyskaniem na czasie i wyniszczeniem przeciwnika. Jak wygląda w praktyce owo zyskanie na czasie, przekonały nas wypadki. Defensywne stanowisko nie zostało wybrane przez Anglików. Zostało im narzucone. Być zaś zmuszonym do defensywy, a brać ją sobie dobrowolnie, jako taktykę — zasadnicza, ogromna różnica. Liczenie na dezorganizację i zniszczenie żywotności państw osi, ich życia gospodarczego i społecznego przez naloty bombowe jest takim samym nonsensem jak liczenie na jakiekolwiek przewroty społeczne.

W związku z akcją lotniczą na terenie nieprzyjacielskim wysuwa się kwestia odporności psychicznej narodu, tak ważna dla przebiegu współczesnej wojny. Bombardowanie bowiem, prócz swej funkcji niszczenia punktów militarnych i gospodarczych ma na celu wytworzenie pewnego napięcia psychicznego, w którym możliwym się staje rozprężenie i demoralizacja społeczeństwa wraz z jego armią. Dzięki wspaniałej obronie przeciwlotniczej, opracowanej do najdrobniejszych szczegółów organizacji przeciwlotniczej, skutki nalotów brytyjskich na tereny Rzeszy są znacznie mniejsze niż skutki akcji Niemiec w Wielkiej Brytanii. Czas, sugestia wojny brytyjskiej i blokady oraz bombardowanie — wszystko to nie jest najważniejszymi przesłankami angielskiej wiary w ostateczne zwycięstwo. Tymi są dla opinii, dla szerokiego ogółu jak i dla sfer rządzących:

1) wiara w Imperium Brytyjskie i w jego niewzruszoność,
2) w „spiritus movens" wojny-naftę,
3) w siłę złota i pieniądza brytyjskiego.

Imperium jednak trzeszczy w posadach. Ponad 37 milionów km kw. wszystkich części świata, mieści na swej przestrzeni około 450 milionów członków brytyjskiej wspólnoty narodowej, która ma być rezerwuarem sił i środków do dalszego prowadzenia wojny. Wśród ludności Imperium jest tylko 70 milionów białych. Reszta — tworzy kolorowy front zwrócony przeciw Anglii. Reszta ulega ideom panislamizmu, panafrykanizmu czy panazjatyzmu.

Głównym, wspólnym dla wszystkich organizacji społeczno-państwowych Imperium dążeniem jest niepodległość, samostanowienie o sobie, zrzucenie opieki czy władzy brytyjskiej. W tym ruchu odśrodkowym wyodrębniają się dwa kierunki. Jeden reprezentują biali, drugi — kolorowe ludy Wielkiej Brytanii. Wolne państwo Irlandia uzyskało już faktyczną niezależność. Unia Południowo-Afrykańska burzy się przeciw braniu udziału w wojnie angielsko-niemieckiej, organizując na nowo narodowy ruch boerski. Ostatni kongres partii narodowej zdeklarował się jasno przeciw wojnie i za niezawisłością republiki Południowej Afryki. Kanada ze swoją wpływową ludnością pochodzenia francuskiego nie jest bynajmniej tak pewnym dominium, za jakie ją uważa opinia angielska.

Indie dążą do całkowitego zerwania z Anglią, która zaostrzyła tylko sytuację aresztowaniami przywódców narodowej partii hinduskiej. Indie — to skupienie 662 różnej wielkości księstw, dziesięciu rządzonych przez Anglię „krajów" i 353 milionów ludności coraz silniej podnoszącej „Bande mataram" (cześć matki Indyj) — pieśń bojowników o wolności. Indie, to przecież osobna część świata, której pędu do niepodległości nie zdoła wstrzymać. Zamiast zdrowym sensem (common sense) i nauką z wyswobodzenia się Stanów Zjednoczonych, kieruje się Anglia w odniesieniu do Indyj zaślepionym uporem, który musi się zemścić.

Nadzieje Anglii co do Egiptu również zawiodły. Tajemnicza śmierć egipskiego premiera, znanego zdecydowanego zwolennika neutralności wzburzyła do reszty separatystów egipskich. Podróż Edena na Bliski Wschód nie dała rezultatów. Montowanie bowiem frontu muzułmańskiego przeciw Włochom rozbija się o dwie rzeczy:

1) o rozbudzoną świadomość narodową agitowanych ludów,
2) o brak w tej grze Indyj, które są ze swymi 18 milionami mahometan strażniczką wiary, Mahometańskim Graalem. Ibn Saud zaś ciąży do tego świata nie tylko wiarą i sercem, ale mądrym wychowaniem.

Nafta! Kiedy w roku 1918 telegrafował Clemenceau do Wilsona „Jedna kropla nafty więcej warta jest dla nas od jednej kropli krwi" nie przesadzał, mimo, że broń lotnicza i pancerna oraz motoryzacja była dopiero w powijakach. Jaką wartość dla Anglii musi mieć teraz każda kropla nafty? Lotnictwo Jego Królewskiej Mości, zmotoryzowane oddziały, okręty wojenne i handlowe zużywały przed wojną okrągło 11 milionów ton oleju skalnego rocznie. W czasie wojny potrzebują najmniej trzy razy więcej, a więc ponad 30 milionów ton rocznie.

Cyfra ta rzuca właściwe światło na ogromne zapotrzebowanie materiałów pędnych w zestawieniu z wysokością rocznej produkcji np. zagłębia naftowego Baku — wynoszącą 32 miliony ton. Transporty są zaś co z niebezpieczniejsze i uciążliwsze. Import z Egiptu wymaga cztery razy dłuższej drogi (naokoło Przylądka Dobrej Nadziei). Brak jest okrętów. Przed wojną 2/3 zapotrzebowania angielskiego na naftę i jej przetwory pokrywała Azja Przednia i Trinidad, 1/3 importu benzyny do Anglii stanowiła benzyna wymienionych obszarów.

Stanowisko arabskich plemion oraz straż włoska na Morzu Śródziemnym uniemożliwiają spełnienie nadziei brytyjskich na naftę Imperium. Przez bombardowanie Haify, dokąd napływa nafta z Iraku, przez naloty na olbrzymie rezerwuary i zbiorniki nafty na wysepkach Zatoki Perskiej, dokąd szły rurociągi nafty irańskiej, wreszcie przez brak cystern przewozowych zniweczone zostały możliwości swobodnego wywozu i wydobywania oleju skalnego i tej części Imperium.

* * *

„Wygramy, bo jesteśmy bogaci", mówią Anglicy, zapominając, że i bogactwo jest rzeczą względną. Czy ten naród jest bogaty, który przy olbrzymich zapasach złota nie może dać pracy i chleba setkom tysięcy — czy ten, który nie mając złota stwarza wciąż nowe wartości i możliwości życia i pracy?

Na to pytanie jest jednoznaczna tylko odpowiedź:

Niebywały upadek funta, ucieczka od pieniądza angielskiego, nienotowanie jego kursu na giełdach europejskich, oraz szereg rozporządzeń o przymusowej sprzedaży walut amerykańskich, znajdujących się w rękach angielskich przekonują nas do tej odpowiedzi jeszcze mocniej. Sytuacja finansowa Wielkiej Brytanii bynajmniej nie jest różowa. Nie zapominajmy prócz tego, że bogata plutokracja nie oznacza bynajmniej bogatego społeczeństwa. Bogacenie się na wojnie jest przywilejem jednostek. Ogół zawsze staje się przez wojnę uboższy.

Masowa akcja lotnictwa włoskiego

Rzym, 30 listopada. — Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco: Na froncie greckim dywizje Ferrara, Siena i Centauro z XI armii podjęły w przebiegu wczorajszego dnia przeciwataki i unicestwiły z całą energią wszystkie nieprzyjacielskie próby wtargnięcia. Na froncie IX armii nie było żadnych szczególnych wydarzeń. Około 300 samolotów włoskich eskadr powietrznych bombardowało centra i linie komunikacyjne, przy czym wielokrotnie trafiło upatrzone obiekty, szczególnie w strefie Erseke i Sopiki, powodując przy tym eksplozje i pożary. W Erseke wzięto pod ogień karabinów maszynowych magazyn materiałów pędnych i spowodowano w nim pożar. W walkach powietrznych zestrzelono 4 myśliwce nieprzyjacielskie. Dwa samoloty włoskie nie powróciły. Na froncie IX armii włoska artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła dwa samoloty, które spadły płonąc. Jeden bombowiec wylądował w korycie rzeki Devoli; załoga, składająca się z jednego oficera i dwóch podoficerów została wzięta do niewoli. Inne eskadry powietrzne bombardowały obiekty na Korfu. Włoskie siły bojowe dokonały rankiem dnia 28 listopada dłuższego bombardowania z niewielkiego dystansu objektów wojskowych, znajdujących się na tej bazie operacyjnej. Trafiono przy tym, powodując widoczne zniszczenia, następujące obiekty: baterie w San Salvatore, S. Stefano, Cultura i Roda, dalej obiekty obronne i koszary w Sidari, radiostację w Tignola, oraz jedno stanowisko obserwacyjne. Obrona nieprzyjacielska była bezplanowa i bezskuteczna. Jednostki włoskie nie doznały żadnych szkód.

Nieprzyjacielska eskadra morska została dopędzona i zaatakowana przez włoskie lotnicze jednostki bojowe w pobliżu Malty. Jeden wielki okręt wojenny został celnie trafiony bombą ciężkiego kalibru. W czasie gwałtownych walk powietrznych, jakie się następnie wywiązały pomiędzy włoskimi bombowcami, eskortowanymi przez myśliwskie samoloty, a myśliwcami nieprzyjacielskimi, zestrzelono 5 nieprzyjacielskich samolotów, a 4 poważnie uszkodzono. Jeden samolot włoski nie powrócił. W ciągu nocy samoloty włoskie bombardowały port w Valletta na Malcie. W Afryce Wschodniej nieprzyjacielskie ataki powietrzne na Tessanei nie dały rezultatu, natomiast w El Uak dwie osoby odniosły rany, a w Comar (Metemma) kilku krajowców zostało rannych, zaś jedno dziecko poniosło śmierć.

Włoska łódź podwodna „Marconi" zatopiła na Atlantyku angielski parowiec transportowy z ładunkiem pojemności 10 tysięcy brt.

Samoloty nieprzyjacielskie usiłowały dotrzeć do miast Brindisi i Tarent. Wskutek gwałtownego ognia zaporowego artylerii przeciwlotniczej, nieprzyjaciel zdołał jedynie zrzucić bomby rozpryskujące i zapalające w pobliżu Brindisi. Bomby spadły na pola i w morze.

Powrót Zakonu Cystersów do Hiszpanii

Uroczyste wprowadzenie zakonników do klasztoru Ploblet w Tarragonie
Zasługa Caudillo generała Franco

Tarragona, 30 listopada. — Po 105-letniej nieobecności powrócili obecnie zakonnicy Zgromadzenia Cystersów do zabytkowego klasztoru w miejscowości Ploblet, na terenie prowincji Tarragona. Z powodu zaniedbania klasztor ten na przestrzeni wieku zamienił się w ruiny. Wypędzonych przez poprzednie antyklerykalne rządy mnichów sprowadził rząd gen. Franco, doprowadzając gmachy klasztorne do należytego stanu. W kościele klasztornym odbyło się z tej okazji uroczyste nabożeństwo przy udziale przedstawicieli władz politycznych, wojskowych i duchowieństwa prowincji Tarragony oraz reprezentantów Falangi. W czasie nabożeństwa wygłosił przybyły z Rzymu Ojciec Generał Zakonu Bernardini podniosłe kazanie, w którym złożył wyrazy podziękowania generałowi Franco, który, jako wierny sługa Boży, naprawił krzywdę, wyrządzoną Zakonowi.

Następnie dyrektor Instytutu Sztuk Pięknych przekazał klasztor, będący jako zabytek architektoniczny własnością państwa, na własność Ojców Cystersów, wręczając równocześnie msgr. Bernardini odnośny dokument.

BEATYFIKACJA INDIANKI
Jest nią Katarzyna Tekakwitha ze szczepu Irokezów

Rzym, 30 listopada. — W najbliższym czasie odbędzie się w Watykanie pod kierownictwem kardynała Salotti'ego proces beatyfikacyjny dla uznania za błogosławioną Katarzyny Tetakwitha, rodowitej Indianki, wywodzącej się ze szczepu Irokezów. Młoda Indianka żyła i działała w latach 1656—1680 w diecezji Albany w Stanach Zjednoczonych.

Uroczysty pogrzeb Paszy Saleh

Król Faruk kroczył za trumną — Niepokoje wśród ludności
Wszyscy są przekonani, że minister obrony Egiptu został otruty

Kairo, 30 listopada. — We czwartek odbył się wspaniały pogrzeb ministra obrony Egiptu Yunis Paszy Saleh, zmarłego nagle rzekomo na udar serca. W kondukcie pogrzebowym kroczył król Faruk.

Jak ponadto z Kairo donoszą wśród ludności zauważyć można wzrost zdenerwowania z powodu niespodziewanego zgonu ministra obrony, jak również z powodu niemniej tajemniczego wypadku „udaru serca" zmarłego premiera Sabry Paszy, który ludność ma jeszcze w świeżej pamięci.

47-letni Yunis Pasza Saleh cieszył się do ostatnich niemal chwil doskonałym zdrowiem. Kiedy przed dwoma tygodniami otrzymał on nominację na ministra obrony, wykazywał niezwykłą energię w wykonywaniu swych obowiązków, a w środę zmarł on niespodziewanie w wagonie salonowym króla Faruka, w czasie ożywionej rozmowy.

Według krążących uporczywie pogłosek, Yunis Pasza Saleh stał się nową ofiarą Intelligence Service, ponieważ podobnie jak Sabry Pasza, był on zdecydowanym przeciwnikiem przystąpienia Egiptu do działań wojennych u boku Anglii.

Medjolan, 30 listopada. — W związku z zagadkowym zgonem ministra obrony Egiptu zamieszcza turyński dziennik „Stampa" obszerny artykuł swego sprawozdawcy w Damaszku, z którego to artykułu wynika, iż ludność krajów Bliskiego Wschodu zupełnie otwarcie przypisuje nagły zgon ministra zbrodniczej działalności angielskiego wywiadu.

Wiadomość o nagłym zgonie egipskiego ministra obrony kraju Seleh Paszy wywołała tam nie tyle niespodziankę ile żywiołowe oburzenie. W arabskich kołach Damaszku podnoszą się głosy oskarżenia przeciw mordercom, których należy szukać wśród agentów angielskiej „Inteligence Service".

Na Bliskim Wschodzie mówi się głośno o tym, iż plan Londynu zdąża po linii usunięcia tych wszystkich mężów stanu, którzy są zdecydowanymi przeciwnikami uczynienia z Egiptu drugiej Norwegii i którzy sprzeciwiają się wykinaniu projektów angielskich.

Na usta wszystkich, raz po raz powraca słowo „trucicielе". Nie chodzi w tym wypadku o mniej lub bardziej trafne przypuszczenia, lecz przeciwnie, znane są szczegółowe dane o śmierci Saleh Paszy, przy czym okoliczności w jakich nastąpił jego zgon przypominają śmierć egipskiego premiera.

W czasie podróży w pociągu zauważył sekretarz jak Saleh Pasza nagle złapał się za gardło, jakby chciał zaczerpnąć powietrza. Twarz jego nabrała barwy krwi i bezpośrednio potem Saleh Pasza padł na ziemię martwy. Natychmiastowa pomoc okazała się bezskuteczna.

W ub. środę przejęła państwowa komisja badawcza nową wielką autostradę między Jarosławiem i Rybińskiem.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Grudzień 1 Niedziela

Dziś: Bibianny P. M.
Jutro: Franciszka
Wschód słońca o godz. 8,49
Zachód „ „ 16,49
Temperatura w d. 30. XII. o g. 7 +0° C., o g. 10 +1° C.

Dyżury nocne aptek. W przyszłym tygodniu dyżury nocne przypadają na następujące apteki: Stary Rynek 2 — A. Nowak, ul. Śląska 4 — W. Sikora, ul. Narutowicza Nr 170 — J. Ruprecht.

Tańsze papierosy. Jak donosi Generalna Dyrekcja Monopoli, z dniem 1 grudnia b. r. zniżoną będzie cena drobnej sprzedaży gatunku papierosów „Płaskie extra" („Die Schmale") ze zł 0,08 na zł 0,06 za sztukę.

Na srebrnym ekranie. „Córka Pocztmistrza". Film osnuty na tle noweli Puszkina, przedstawia tragedię młodej dziewczyny z zapadłej stacji pocztowej w stepach rosyjskich. Młode to życie wyrywa się do świata, biorąc jego złudne blaski za rzeczywiste wartości. Gdy przychodzi otrzeźwienie, jest już za późno. Ale za wszystko trzeba płacić. Jeśli nie ma się czym płacić — wówczas nie pozostaje nic innego, jak tylko zapłacić życiem. Rotmistrz Minskij olśnił piękną Dunię opisem wytwórnego życia w Petersburgu. Dunia jedzie do uwodzicielskiej stolicy, gdzie prowadzi lekkomyślny tryb życia. Ojciec, chcąc się przekonać o istotnym stanie, przybywa do Petersburga. Dunia, chcąc ukryć przed ojcem straszną prawdę, urządza przy pomocy Minskija fikcyjny ślub, by zmylić czujność ojca. Chodzi tylko o to, aby uratować wiarę starego ojca w uczciwość dziecka. Dla tego celu rzuca się wszystko na szalę, rezygnuje się z wielkiej miłości i... z własnego życia. I stary ojciec wraca do swojej stacji pocztowej, gdzie pędzi w osamotnieniu ostatnie lata swego życia, wierząc, iż jego córka pozostała czystą i wzniosłą, taką, jaką sobie wymarzył w dniach swego osamotnienia.

Głęboki konflikt dramatu przez wspaniałą grę znakomitego tragika Henry George'a. Jego „pocztmistrz" jest tak realną i żywą postacią, że wyczuwa się jak gdyby George nie odgrywał, lecz przeżywa. Wzruszającą do głębi jest jego wiara w córkę. Córką zaś jest piękna Hilda Krahl. I ona dostroiła się poziomem swej gry do całości filmu. Porywające wprost są ostatnie sceny filmu, w których wychodzi na jaw jej niesłychanie głęboka miłość do ojca, dla której rezygnuje z wszystkiego — ze swego życia nawet. Właściwie ujęta została rola kapitana Minskija, w wykonaniu Hansa Halta, jak również szereg postaci drugoplanowych. Uchwycono również dobrze nastrój epoki, kiedy to kolej żelazna była jeszcze rzadkością, a na wielkich połaciach kraju w zimie i w lecie jedyną komunikacją były pocztowe linie konnych zaprzęgów.

Nad program polski tygodnik dźwiękowy z Generalnego Gubernatorstwa.

Z sali sądowej

Echo napadu. Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpoznawał sprawę Jana Kowalika, lat 19, Antoniego Kowalika lat 52 i Anny Wandy Kowalik lat 46, zamieszkałych we wsi Wyczerpy, gm. Grabówka oskarżonych o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Mieczysławowi Dobrowolskiemu i Wincentemu Korbeli.

Na przewodzie sądowym ustalono, na podstawie zeznań świadków, że w dniu 3.VI.1939 r. wieczorem szedł drogą przez wieś Wyczerpy Dolne Mieczysław Dobrowolski i spotkał się z Janem Kowalikiem i Zygmuntem Koreckim, którzy wszczęli z nim sprzeczkę, a następnie poczęli go bić kijami, tak że pod razami utracił przytomność i upadł na ziemię a napastnicy tymczasem zbiegli.

Na krzyk Dobrowolskiego wybiegli ze swych zagród Janina i Wincenty Korbelowie, a widząc na drodze leżącego Dobrowolskiego udzielili mu pierwszej pomocy i zanieśli do swego mieszkania.

Po krótkiej chwili tenże oskarżony Jan Kowalik przybiegł wraz z Antonim i Anną-Wandą Kowalikami na podwórko Korbelów i tam ponownie zaczął się awanturować, a po chwili wszyscy wspólnie wszczęli nową bójkę z Wincentym Korbelą, którego też dotkliwie pobili, gdyż do bicia użyli: Jan Kowalik wideł, Antoni Kowalik orczyka, a Anna-Wanda Kowalik bagnienu (pręta żelaznego zaopatrzonego z jednego końca gałką żelazną, a z drugiego haczykiem, służącego do ważenia).

Podczas pobicia Mieczysław Dobrowolski doznał złamania kości prawego przedramienia zaś Wincenty Korbela — złamania kości lewego przedramienia.

Oskarżony Jan Kowalik przyznał się do pobicia Dobrowolskiego i Korbeli, tłumacząc się tym, że został zaczepiony przez Dobrowolskiego i dlatego uderzył go kijem, a Korbelę bił widłami ponieważ ten chciał pobić jego ojca Antoniego Kowalika. Natomiast oskarżeni Antoni i Anna Wanda Kowalikowie nie przyznali się do winy.

Wobec tego sąd uznał oskarżonych winnymi i skazał Jana Kowalika na 2 lata więzienia, Antoniego Kowalika na 1 rok więzienia i Annę-Wandę Kowalik na 6 miesięcy więzienia, zasądzając od nich 140 zł. opłat sądowych oraz koszta postępowania.

Oskarżeni wymierzoną im karę uważali za niesłuszną i złożyli skargę apelacyjną.

Sąd Apelacyjny w Radomiu po rozpoznaniu sprawy wyrok I instancji zatwierdził, zasądzając od nich 280 zł. opłat sądowych a także koszta postępowania w II instancji.

Dobry żart — tynfa wart...

Ha, ha, ha, ha! — Już z samego tytułu widać, że nie chodzi tu o kogo innego, tylko o człowieka, który by umarłego pobudził do śmiechu, czyli — Władysława Waltera. Niesłychanie popularny ten dowcipniś, (jeśli można tak mówić o poważnym, starszym panie, wzrostu ponad metr 1,80 i odpowiedniej tuszy oraz wesołych wiecznie roześmianych oczach), zajechał do nas, na cichą i głuchą prowincję granicznego miasta, by zarobić trochę „tynfów", a swoich rodaków wesoło zabawić przez kilka wieczorów. Maleńka kawiarenka p. Gospodarka przy ul. Dąbrowskiego podczas występów Waltera nie mogła w swoich ścianach pomieścić masy ciekawych i podczas występów wzdychało się głęboko — „oj, jakby to dobrze było, gdyby ściany były gumowe!" — Humor Waltera jest jedyny w swoim rodzaju. Utrzymany jest w stylu znakomitej gawędy, w której mieści się wszystkiego po trochu. I trochę ironii i trochę folkloru, trochę dobroduszności, a czasem łezki. Wszystko to razem powiązane siecią nieraz zepchniętych w jedno zdanie nieoczekiwanych sytuacyj, okraszone rąbniętym „od ucha" dowcipnym frazesem, pobudza widzów do oklasków przy otwartej kurtynie (a właściwie — ponieważ w lokalu p. Gospodarka kurtyny nie ma — oklasków w połowie opowiadanego przez Waltera „kawału").

Rozpoczynając opowiadanie, znakomity humorysta od razu, błyskawicznie niemal, nawiązuje kontakt z publicznością, potęgując go w miarę rozwijania się opowiadanej przez siebie akcji za pomocą prostej, z umiarem starego wygi scenicznego, stosowanej mimiki. Nic więc dziwnego, że w kawiarence przy ul. Dąbrowskiego doznał ten, doprawdy najweselszy, gość Częstochowy rzetelnie „familijnego" przyjęcia, jak zresztą sam się wyraził. Jak z rękawa co wieczór przez 3 dni sypały się kapitalne dowcipy, budząc w kawiarni homeryczne salwy śmiechu. Nikomu Walter nie dał spokoju: ani tramwajarzom warszawskim, ani zwierzętom w ogrodzie zoologicznym, ani przedwojennej „Kasie Chorych", a szczególnie nie darował pijakom. Temu niewyczerpanemu basenowi (nie alkoholu — tym razem) komicznych sytuacyj. Tak, jak Walter „robi" pijaka, tak chyba nikt nie potrafi spośród naszych aktorów. Gdy przybierze na swą twarz charakterystyczną maskę „gościa zalanego trupa" i wykrztusi wśród powolnej czkawki — „tak, tak, tak, proszęęęę, ugh, państwa" — to potrafi tak złudzić widzów, że gotowi pociągać nosem, szukając woni „czystej, a wysokoprocentowej". Teksty swoich monologów układa Walter sam. I trzeba powiedzieć, że robi to niesłychanie zręcznie. Dla każdego znajdzie się jakiś wesoły dowcip. Nikogo nie obrazi. „Pointéy" zawieszą w powietrzu, każąc się domyślać słuchaczom, jeśli dowcip jest dwuznaczny. Wypada więc go pochwalić za smak. Również pod względem literackim są jego produkcje bez zarzutu. Inaczej pisze się, by Czytelnik łączył słowa graficznie, układając sobie w myśli obraz całości, inaczej szykuje się tekst, który ma być „mówiony". Walter o tym wie. Toteż swoje teksty tak ustawił, że nie mają żadnej skazy. Płynie po prostu z jednego „kawału" na drugi, ładuje ich całą masę w jeden monolog, a dzięki temu, że wszystko robi z wypływającym z doświadczenia umiarem, zdobywa aplauz publiczności. I tutaj leży jego „tajemnica". Żeby tak opowiadać dowcipy — trzeba być Walterem. Postawił on swój humor na tak wysokim poziomie, że bez uszczerbku dla nikogo porównać go można z brylantowym i koronkowym wprost dowcipem znanego u nas z ekranu stuprocentowego wiedeńskiego „fiakra" Leo Slezaka.

* * *

Naturalnie przez cały wieczór bez przerwy nie mógłby Walter opowiadać. Nawet on, który poważnie całkiem stwierdza, że „słonie strasznie poszły w górę, bo deko kosztuje 1,20 zł". — W tym czasie, kiedy Walter nie gawędzi, stały, codziennie trwający na swym posterunku ulubieniec publiczności miejscowej F. Kowalik, produkuje się na fortepianie, zbierając rzęsiste oklaski.

stan.

Arterie wylotowe Częstochowy

Prace dotychczas przeprowadzone — Budowa nowych szlaków komunikacyjnych — Szerokie plany na przyszłość

Nowoczesne zagadnienia komunikacyjne

Każdy kraj cywilizowany jest pocięty wzdłuż i wszerz siecią dróg. Drogi te, rzecz oczywista, różnie w różnych krajach wyglądają. Inaczej przedstawiają się one na zachodzie Europy, inaczej na wschodzie lub w Stanach Zjednoczonych, a Syberii, jednak wszystkie mają jedną rzecz wspólną, mianowicie dzielą się na drogi główne i boczne, na szlaki mniejszej lub większej wagi. Tak, jak w organiźmie człowieka są naczynia krwionośne główne, czyli tętnice, w których krew płynie szybciej i pod większym ciśnieniem, i naczynia krwionośne drobniejsze — żyły, które doprowadzają krew z tętnic do każdej cząstki organizmu, tak w sieci dróg w każdym kraju istnieją podobne tętnice — arterie dla ruchu dalekobieżnego, które łączą większe miasta, ośrodki przemysłowe, handlowe itd. i drogi boczne, które pozwalają na dojazd do każdej, choćby najbardziej zapadłej części kraju. Podobnie jak w organiźmie człowieka, jeżeli skrępujemy silnie jaką część ciała tak, że zatamujemy dopływ krwi do niej, to część ta zaczyna chorzeć i w końcu obumiera, tak i w komunikacji, gdyby gdziekolwiek zatamowało się ruch na tyle, że zmalałby on do zera, to okolica ta skazana by była z góry na nędzną wegetację lub zgoła na zagładę. Jasnym jest przeto, że zagadnienie stanu dróg w każdym kraju jest jednym z najważniejszych kwestyj w życiu państwa, szczególnie jeżeli chodzi o arterie ruchu dalekobieżnego. Na nich bowiem ruch odbywa się z największym natężeniem i z największą szybkością. Na drogach bocznych ruch jest słabszy i powolniejszy i przeszkody na nich nie mają takiego kapitalnego znaczenia dla ruchu w kraju w ogóle. Po drodze bocznej można zawsze przejść pieszo czy furmanką, chociaż by była najbardziej „polska".

Gorzej jest, jeżeli na arterii ruchu dalekobieżnego jest pewien odcinek drogi zaniedbany lub zgoła polnej. Kto był kiedyś szoferem lub ma z tym fachem coś wspólnego, ten wie ilekroć taki odcinek drogi był przekięty od najgorszych piorunów i chorób, ile ciężarówek z powodu niej musiało odwiedzić warsztaty itd. Przezorniejsi kierowcy wolą nadłożyć dziesiątkami kilometrów, a nawet setką, gdy chodzi o dalszą „turę", byleby uniknąć takich pechowych miejsc.

Ale nie tylko stan samej trasy arterii jest taki ważny — niemniejsze znaczenie posiada przejście arterii przez miasta, czyli z punktu widzenia Zarządów Miejskich zagadnienie t. zw. arteryj wylotowych. Arteria wylotowa składa się z szeregu ulic, które łączą centrum miasta z daną arterią ruchu dalekobieżnego. Stan arterii wylotowej ma kapitalne znaczenie nie tylko dla ruchu miejskiego, ale również dla ruchu w ogóle. Na niej bowiem następuje skoncentrowanie ruchu lokalnego — miejskiego i ruchu dalekobieżnego, co w wyniku daje nagromadzenie pojazdów najrozmaitszego gatunku od pociągów drogowych (ciągnik z dwoma lub więcej przyczepkami) aż do „hulajnóg" włącznie. Gdy w dodatku ulice są wąskie o kiepskiej wyboistej nawierzchni, gdy istnieje duża różnica poziomów, to zrozumiałe, że powoduje to poważne niedomagania ruchu (nieszczęśliwe wypadki).

Cztery arterie wylotowe naszego miasta

Jeżeli chodzi o nasze miasto, to posiada ono cztery arterie wylotowe, a mianowicie: pierwsza na Radomsko i Warszawę — ulica Warszawska, druga na Katowice przez Będzin — ulica Narutowicza, trzecia na Herby — ulice Kopernika, św. Kazimierza i św. Barbary, czwarta na Wieluń — ulica św. Rocha.

Z tych arteryj wylotowych należycie uporządkowana jest tylko pierwsza na Warszawę, wiodąca ulicą Warszawską. Uporządkowana jest należycie z zastrzeżeniem — w granicach możliwości. Posiada wprawdzie na całej swej długości nawierzchnię ulepszoną z klinkieru, albo kostki kamiennej, ale daleko jej jeszcze do arterii wzorowej. Główną jej wadą jest to, że jest za wąska, zwłaszcza na odcinku od Placu Daszyńskiego do rozwidlenia szosy na Kiedrzyn. Zarówno jezdnia, jak i chodniki na tym odcinku są za wąskie, a ruch przechodniów bardzo żywy. Wiadomo — ulica zamieszkana przez żydów, a ci mają chwalebny zwyczaj wystawania godzinami na ulicy przed bramami, czy wejściem do sklepu. Z tych względów końcowy odcinek ulicy Warszawskiej jest tylko jednokierunkowy, to znaczy, że z Placu Daszyńskiego jest tylko wjazd na nią. Wyjazd z ul. Warszawskiej na Plac Daszyńskiego odbywa się drogą okrężną przez ulice Garibaldiego i Berka Joselewicza.

Druga z kolei arteria wylotowa to ulica Narutowicza — wylot na Katowice. Ulica ta posiada już na pewnych odcinkach nawierzchnie ulepszone, a mianowicie na odcinku od Placu Daszyńskiego do mostu przez Stradomkę posiada nawierzchnię ulepszoną z kostki kamiennej, a na odcinku od wiaduktu kolejowego na linii Częstochowa — Herby aż do granicy powiatu miejskiego nawierzchnię ulepszoną z klinkieru.

Jedynie odcinek o długości półtora kilometra, od mostu przez rzekę Stradomkę do wiaduktu kolejowego, jest nieuporządkowany. Wymaga on kompletnej przebudowy i trzeba na nim wykonać dużo poważnych robót, jak: budowa nasypu ziemnego, przebudowa istniejącego wiaduktu na linii kolejowej Częstochowa — Herby, ułożenie nawierzchni ulepszonej na nasypie i inne drobniejsze prace.

Budowa nasypu okazała się konieczną ze względu na potrzebę podniesienia drogi dla przejścia jej nad torami kolejowymi (obecnie istnieje przejazd poziomy). Już w 1939 roku Zarząd Miejski przy pomocy finansowej skarbu b. państwa polskiego rozpoczął w tym kierunku roboty — pobudowano mianowicie drogę objazdową o nawierzchni tłuczniowej i zaczęto już budować nasyp ziemny, jednak z powodu wojny roboty zostały przerwane, a po wojnie z powodu nawału innej pracy i ograniczonych finansów robót tych Zarząd Miejski nie mógł na nowo podjąć.

Trzeci wylot na Herby prowadzi przez ulice Kopernika, św. Kazimierza i św. Barbary. W roku bieżącym przeprowadza się już przebudowę ulicy Kopernika. Wykonane zostały już na niej roboty ziemne, usunięto szpecące parkany tak, że pas ulicy ledzie wystarczająco szeroki. Również wykonano na tej ulicy kanał burzowy mniej więcej na trzeciej części jej długości. — W programie prac na rok następny Zarząd Miejski zamierza przeprowadzić na wspomnianej ulicy budowę nawierzchni ulepszonej z kostki kamiennej oraz Wodociągi i Kanalizacja przeprowadzą budowę kanału burzowego na całej długości ulicy.

Na ulicach św. Kazimierza i św. Barbary istnieją nawierzchnie nieulepszone, częściowo bruki z kamienia polnego, częściowo nawierzchnie tłuczniowe. Przebudowanie tych nawierzchni na ulepszone pozostaje jako zadanie pilne do wykonania w najbliższej przyszłości.

Jadąc na Wieluń będziemy omijać Jasną Górę

Pozostaje nam jeszcze do omówienia ostatnia arteria wylotowa na Wieluń. Dotychczas istniejąca trasa tej arterii prowadzi ulicą Lublinieckią, 3 Maja i Wieluńską przez rynek na ulicę św. Rocha. Na trasie tej droga przechodzi przez wzgórze jasnogórskie, wnosząc się ostro ulicą 3 Maja i równie ostro opadając ulicą Wieluńską. Pokonywanie tych dość znacznych różnic poziomów (na ul. 3 Maja na przestrzeni 400 m różnica ta wynosi 13 m, a na ul. Wieluńskiej na przestrzeni 200 m wynosi 10 m), a tym samym niepotrzebne zużywanie energii i psucie wozów będzie zbytecznym z chwilą przełożenia trasy tej arterii. Nowa, projektowana trasa, przebiegać będzie dla ominięcia wzgórza jasnogórskiego przedłużeniem ulicy Lublinieckiej do ulicy św. Rocha, biegnąc prawie na tym samym poziomie.

Ulica św. Rocha na terenie miasta posiada nawierzchnię ulepszoną z kostki kamiennej. Oprócz wspomnianego przełożenia trasy arterii i budowy nawierzchni ulepszonej na nowej trasie, należałoby jeszcze przebudować odcinek na terenie gminy Grabówka od granicy miasta do granicy powiatu miejskiego. Odcinek ten posiada zwykłą nawierzchnię tłuczniową.

Tak przedstawia się w zarysie stan arteryj wylotowych naszego miasta. Wszelkie roboty, związane z doprowadzeniem ich do należytego stanu są bardzo pilne ze względu na duże znaczenie tychże dla ruchu samochodowego w naszym kraju. Zarząd Miejski docenia znaczenie tych robót i przeprowadza je w miarę możności etapami, jak np. na ulicy Kopernika, gdzie w bieżącym sezonie przeprowadzono roboty ziemne, a ułożenie nawierzchni ulepszonej odłożono do roku przyszłego.

Jedno „ale" — nie od razu Kraków zbudowano

Całkowite uporządkowanie wszystkich czterech arteryj wylotowych w granicach powiatu miejskiego kosztowałoby około 7 milionów złotych. Zrozumiała rzecz, że miasto nie może jednorazowo ponieść takiego wydatku i dlatego stara się w miarę możności swój program przeprowadzać stopniowo. Aby jednak te pilne prace wykonać w jak najkrótszym czasie, konieczna jest wydatna pomoc finansowa, o jaką miasto czyni usilne starania. (t)

Wypadł z wozu. Na zakręcie ul. św. Barbary, obok kościoła, z jadącego szybko wozu gospodarskiego wypadł na jezdnię 11-letni Karol U., skutkiem czego doznał ogólnych obrażeń głowy i tułowia. Po zrobieniu opatrunku przez lekarza, chłopca odwieziono na kurację do domu. Winę za wypadek ponosi sam poszkodowany.

Z ksiąg Stanu Cywilnego

Zgony:

Stanisława z Dembińskich i Jan Fengler, Janina z Frenciów i Józef Bzdok, Stanisława z Gniłów i Stanisław Banasiak, Leokadia z Sadkowskich i Stanisław Stępień, Genowefa z Górniaków i Jan Ziętacz.

Najmłodsi obywatele Częstochowy:

Monika Karoń, Halina Drukała, Jerzy Modnarski, Ryszard Edward Majchrowski, Zdzisław Jan Lis i Andrzej Konrad Kasznia.

Związki małżeńskie zawarli:

Antonina Przybylska, lat 82, Helena Liczbańska, lat 25, Kazimierz Sitkowski, lat 16, Antonina Gładysz, lat 70, Janina Paluba, lat 40, Apolonia Właźlik, lat 74, Julia Barczyk, lat 72, Kazimierz Marian Podlaski, 1 rok, Stanisław Zwodziński, lat 37, Eugenia Kurpińska, lat 14, Janina Maria Regulska, 1 rok, Jan Maj, 56 lat, Antonina Dudek, 79 lat, Barbara Dobosz, 5 mies. i Jan Szarek, 2 mies.

„Częstochowski Tydzień Gwiazdkowy"

Staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej odbędzie się w grudniu b. r. od 14 do 21 włącznie impreza pod nazwą „Częstochowski Tydzień Gwiazdkowy", której celem będzie przede wszystkim propaganda wszelkich gałęzi przemysłu miejscowego, handlu zarówno wielkiego i drobnego oraz gałęzi lokalnego rzemiosła. Wyrazem tej propagandy będzie urządzona w ramach „Częstochowskiego Tygodnia Gwiazdkowego" wystawa, na której cały przemysł częstochowski, kupcy i handlowcy wszelkiej branży i miejscowi właściciele warsztatów rzemieślniczych, jako też sami rzemieślnicy będą mieli możność pokazania dotychczasowego dorobku w dziedzinie wytwórczości w swoim zakresie. Wystawa ta da społeczeństwu wszechstronny obraz życia gospodarczego naszego kraju, które, pomimo zmienionych i trudnych warunków pracy, rozwija się nadal pomyślnie.

Wystawa będzie mieć miejsce w gmachu „Brygady" i w budynku „Muzeum Regionalnego", mieszczącego się w parku. „Muzeum Regionalne" zarezerwowały wyłącznie dla siebie 4 fabryki — przedstawicielki częstochowskiego przemysłu tekstylnego, a mianowicie: „Union Textile", „Peltzery", „Częstochowianka" i „Warta". Zabytki kultury regionalnej, znajdujące się dotychczas w „Muzeum Regionalnym" (zresztą nieliczne — rozkradzione zostały w czasie działań wojennych), zostały zeń usunięte, celem zrobienia miejsca dla eksponatów przemysłu włókienniczego.

Na czas trwania wystawy otwarta będzie staraniem branży restauratorów Stowarzyszenia Kupców Polskich w Częstochowie specjalna restauracja i cukiernia, gdzie goście i zwiedzający wystawę będą mieli możność zaspokojenia swych potrzeb gastronomicznych.

Przygotowania do wystawy są zakrojone na wielką skalę tak, że należy się spodziewać, że wystawa wzbudzi zainteresowanie nie tylko wśród miejscowego społeczeństwa, lecz także w całym dystrykcie radomskim. Celem reklamy przygotowano specjalny plakat, który umożliwi nawet ludziom nie czytającym gazet zapoznanie się z faktem urządzania wystawy. (t)

Gaz!... Gaz!...

Praca Gazowni w Piotrkowie

Tak - gaz, ale ten pożyteczny, ten którego ludzkość używa od tylu dziesiątek lat, który jej życie uprzyjemnia i ułatwia, a o którym coraz bardziej zapominamy, hipnotyzowani jaskrawym światłem łukowych lamp elektrycznych...

„Gotujcie na gazie! Ogrzewajcie gazem!"

Obojętnie przechodzimy obok krzykliwych reklam. Obojętnie wzruszamy ramionami, albo w ogóle nie zastanawiamy się nad cyframi, które głoszą, że gaz ma tyle a tyle kaloryj; że godzina gotowania na gazie albo ogrzewania gazem tyle a tyle kosztuje... Nie zastanawiając się, wspominamy o elektryczności, która przecież... No tak, mamy tak reklamowane kuchenki elektryczne, piecyki elektryczne; żelazka i tyle, tyle innych elektrycznych przyrządów!

Więc po co myśleć o gazie?

Tymczasem warto się nad tą sprawą zastanowić.

Cyfry mają głos

Kilkuset drobnych konsumentów, przeszło pół miliona metrów sześciennych wyprodukowanego gazu, półtora miliona kilogramów zużytego do tej produkcji węgla kamiennego... Oto cyfry, które wymową swoją zmuszają do zastanowienia i pomyślenia nad sobą. Równie ważny jest tak dla obywateli jak i dla zarządu miasta fakt jaką sumę Gazownia Miejska przekazuje do ogólnego budżetu miejskiego. Ale o cyfrach pomówimy później.

Powyższe względy skłoniły nas do zainteresowania się działalnością Gazowni Miejskiej i zwiedzenia tego zakładu użyteczności publicznej.

Za niskim, biało malowanym murowanym parkanem kryją się zabudowania Gazowni. Już o kilkadziesiąt kroków od tego ogrodzenia daje się wyczuć, coraz wyraźniejszy, w miarę zbliżania, specyficzny zapach, w którym wyraźnie przewagę posiada amoniak i związki siarki. Są to odprowadzane na zewnątrz produkty powstałe z oczyszczania gazu świetlnego.

Dowiedziawszy się o celu naszej wizyty, wielce uprzejmy pan dyrektor Gorajec, oddaje nas w ręce p. Krzemińskiego kierownika Gazowni Miejskiej, który nie szczędząc czasu chętnie i z całą gotowością oprowadza nas, udzielając szczegółowych wyjaśnień.

Gazownia Miejska w Piotrkowie, podobnie jak wodociągi i kanalizacja oraz Hale targowe, należy do wydzielonych przedsiębiorstw miejskich, które posiadają odrębną administrację. Biura administracyjne tych przedsiębiorstw mieszczą się właśnie na terenie gazowni z którą mają wspólne kierownictwo i buchalterię.

Razem z uprzejmym przewodnikiem, kierownikiem technicznym Gazowni, panem Krzemińskim, wchodzimy do zabudowań zakładu.

Pół wieku — to szmat czasu

Gazownia Miejska służy już miastu i ludności blisko pół wieku, zbudowana bowiem została w r. 1896 przez Towarzystwo Augsburgskie w Dessau. Pół wieku temu... Od tego czasu technika w ogóle czyniła kroki siedmiomilowe, przynosząc z każdym dniem niemal rewelacyjne zmiany w wielu dziedzinach. Zmiany były więc i w gazownictwie, dlatego też urządzenia Gazowni Miejskiej w Piotrkowie są nieco przestarzałe, choć kierownictwo zakładów dokłada starań, aby wszelkie najnowsze zdobycze techniki w gazownictwie w miarę możności stosować, a raczej przystosować do już istniejących urządzeń. Dzięki temu produkcja i koszty produkcji odpowiadają dzisiejszym wymogom w tej dziedzinie.

Gaz świetlny otrzymuje się, jak to zresztą powszechnie wiadomo, wskutek suchej destylacji węgla. Węgiel, a wybiera się przy tym gatunki, które najbardziej nadają się do „odgazowania" za pomocą specjalnej maszyny albo ręcznie, ładuje się do specjalnych retort z materiału odpornego na wysoką temperaturę (szamot) i po hermetycznym zamknięciu głowic owych retort poddaje się go prażeniu. Wytwarzające się przy tym gazy, chwytane i odprowadzane specjalnymi rurami, poddawane są najrozmaitszym procesom, mającym na celu odczyszczenie z niepożądanych składników, po czym odpowiednia ich mieszanina, już jako gaz świetlny, wtłaczana jest do zbiorników.

Przestarzałe „gilzy"

Przestarzałość urządzeń Gazowni Miejskiej w Piotrkowie polega na zastosowaniu retort poziomo leżących w piecach, czyli tak zwanych w żargonie technicznym „gilzach". Zresztą w czasie budowania gazowni były one najnowszą zdobyczą techniki. Kilka owych retort, umieszczonych w pobliżu siebie i otoczonych wspólnym obmurowaniem, nazywa się właśnie piecem albo gilzą. Tych „gilz" posiada gazownia piotrkowska cztery, przy czym dwie są ośmio a dwie sześcioretortowe. Urządzeniem pomocniczym jest specjalny generator dla wytwarzania tak zw. gazu wodnego, który otrzymuje się, działając przegrzaną (suchą) parą wodną na rozrażony koks. Generator ten jednak czynny jest tylko w okresie wzmożonej konsumcji (a więc i produkcji) gazu. Gaz wodny zmieszany w odpowiednim procencie z gazem węglowym tworzy właśnie gaz świetlny, najpowszechniej używany do ogrzewania i oświetlania wnętrz oraz do celów przemysłowych. Unowocześnieniem urządzeń gazowni jest właśnie zastosowanie urządzenie do otrzymywania gazu wodnego w tych samych retortach, w których otrzymuje się gaz węglowy, które polega na tym, że na odgazowany węgiel czyli na koks, od razu w retorcie działa się parą wodną, otrzymując wspomniany gaz wodny. Ten sposób jednak stosowany jest tylko w okresach, kiedy konsumcja gazu jest mała, a więc przeważnie latem.

Z owych retort, gdzie się wytwarza odbywa gaz długą i wielce skomplikowaną drogę, podczas której poddawany jest najrozmaitszym procesom, celem wyeliminowania zeń niepożądanych w gazie, ale jako produkty uboczne, bardzo wartościowych składników.

Pomieszczenia, w których stoją aparaty oczyszczające gaz, posiadają podłogę z wąskich desek, pomiędzy którymi są dość szerokie szpary. Przyznam się, że z pewną obawą stąpałem po tej podłodze, nie dowierzając szczeblom, po których nasz przewodnik poruszał się z całą swobodą. No, ale on to jeden z wtajemniczonych; główny mag w obrzędach przeistaczania czarnych brył węgla w lotny gaz, który daje światło i ciepło.

Powstaje czarna smoła

Pod szczeblami podłogi są zbiorniki na smołę, która jest produktem ubocznym w procesie wytwarzania gazu, ale produktem bardzo wartościowym pożądanym, na produkcję którego władze obecne zwracają specjalną uwagę. Smoła ulatnia się z węgla razem z gazem i wydziela się z niego podczas procesu ochładzania w specjalnych chłodnikach, — jest ich trzy — a wskutek ustawicznych zmian kierunku w jakim gaz przepływa w rurach chłodników i przewodów, kropelki smoły opadają w dół i spływają do odpowiednich małych zbiorników, umieszczonych przy każdym aparacie, z tych zaś z kolei rurami spływają do ogólnego zbiornika.

Drugim produktem powstającym przy wytwarzaniu gazu jest koks, artykuł w obecnych czasach cenny i poszukiwany, powstający z węgla po jego odgazowaniu a raczej jest to właśnie węgiel odgazowany pozostający w retortach po całkowitym „wypędzeniu" zeń gazu.

Oziębiony i oczyszczony odpowiednio gaz węglowy, zmieszany w odpowiednim stosunku z gazem wodnym; celem zachowania odpowiedniej jego wartości kalorycznej tłoczony jest do zbiorników, z których wpływa do rur, rozprowadzających do sieci gazociągowej miejskiej. Gaz, wytwarzany w gazowni piotrkowskiej jest standaryzowany i posiada zawsze jednakową wartość kaloryczną 4200 kaloryj. Standaryzacja wartości kalorycznej gazu jest konieczna ze względu na jednolity sprzęt gazowy, produkowany przecież nie tylko dla jednej gazowni (piecyki, kuchenki, żelazka ogrzewane gazem itd.).

Dawniej gazownia piotrkowska posiadała urządzenia do produkcji amoniaku, który jest również produktem ubocznym przy wytwarzaniu gazu świetlnego i do produkcji nawozów sztucznych (amoniakalnych) lecz obecnie wskutek powstania wielkich fabryk nawozów sztucznych, które produkują o wiele taniej, działów tej produkcji zaniechano.

Maleńki człowieczek z długim kijem...

Na zakończenie niniejszego reportażu warto przytoczyć kilka cyfr, ilustrujących działalność i pracę Gazowni Miejskiej w Piotrkowie.

Jak już wyżej powiedzieliśmy, gazownia wybudowana była w końcu ubiegłego stulecia, ma więc za sobą blisko pół wieku służby dla miasta i ludności a przeznaczeniem jej było dostarczanie gazu do oświetlania miasta i mieszkań jednym słowem do celów oświetleniowych. Dziś wypierana przez zwycięską elektryczność, pierwotne swoje przeznaczenie zatraciła całkowicie i na palcach można by policzyć pomieszczenia gazem jeszcze oświetlane. Dla celów oświetleniowych zużywa gaz przede wszystkim sama gazownia, której punktem honoru, jako producentki, jest nie korzystania z oświetlenia elektrycznego. Całkowicie zaś i bez reszty elektryczność wyparła gaz jeżeli chodzi o oświetlenie ulic w Piotrkowie. Ojcowie miasta zbyt pochopnie może wyrzekli się tak całkowicie gazu, w oświetleniu ulic ze szkodą dla finansów miasta. Bo jeżeli taka Warszawa czy Łódź posiada jeszcze całe ulice oświetlane latarniami gazowymi i nie wstydzi się tego, dlaczego miałoby to być takie kompromitujące dla Piotrkowa? Ale to stało się i dziś wracać do oświetlenia gazowego ulic, gdy posiada się elektryczność, byłoby nonsensem. A większość piotrkowian pamięta chyba jeszcze — nie tak odległe to czasy — małego człowieczka, który o zmierzchu przebiegał ulice Piotrkowa z długim kijem w ręku, a ślad jego przejścia znaczyły na nić ulic nanizane świecące punkty latarń...

Gazownia Miejska produkuje gaz dla trzech rodzajów konsumcji.

Pierwszy — to konsumenci drobni, odbierający gaz dla celów domowych (ogrzewania, gotowania i w bardzo niewielkiej ilości, oświetlania). Konsumentów tych jest około siedmiuset. Są to konsumenci dla gazowni najpożądańsi.

Drugim z kolei konsumentem gazu jest przemysł, a trzecim koleje żelazne, biorące gaz do oświetlenia wagonów.

Produkcja gazu wynosiła w roku budżetowym 1938/39 około sześciuset tysięcy metrów sześciennych. Rok 39/40 nie może być brany pod uwagę, gdyż był to rok wyjątkowy. Z tej sumy wyprodukowanego gazu konsumenci drobni zużyli około stusiedemdziesięciu tysięcy m. sześc., koleje około 160 tys. i przemysł ok. 150 tys. Reszta to spożycie własne gazowni. Obecny rok sprawozdawcy zaznaczył się pewną obniżką zarówno konsumcji jak i produkcji, ale obecnie następuje stała znaczna poprawa, zwłaszcza w spożyciu przez konsumentów drobnych (brak węgla i innych artykułów opałowych zmusza ludzi do stosowania gazu do celów opałowych). Spożycie zwiększa również przemysł i koleje.

Produktów ubocznych, a więc koksu i smoły w roku ubiegłym gazownia wyprodukowała: koksu około tysięca ton, smoły zaś około 75 tysięcy kg. Do produkcji tej zużyła 1469 ton węgla.

Długość miejskiej sieci gazociągowej wynosi 18.500 metrów. Zaznaczyć należy, że śródmieście Piotrkowa jest całkowicie zgazyfikowane, a w nowopowstałych ulicach przyłącza się rocznie około dziesięciu nieruchomości rocznie do sieci gazowej.

Zaznaczająca się obecnie korzystna sytuacja dla Gazowni Miejskiej, mamy nadzieję, nie jest przejściowa, gdyż drobny zwłaszcza konsument przekonawszy się jakie wygody daje mu gaz, nie prędko ich się wyrzeknie.

W związku z mającą się odbyć **WYSTAWĄ**

w „Częstochowskim Tygodniu Gwiazdkowym"

w dniach od 14 do 21 grudnia b. r.

urządzoną staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej dla Okręgu Radomskiego Ekspozytury w Częstochowie, w której to wystawie wezmą udział

SKLEPY KOMISOWE

stowarzyszone w Chrześcijańskim Stow. Kupców Polskich. Zwracamy się do swoich Sz. Komitentów, aby w ich własnym i naszym handlowym interesie, zgłosili powierzone nam do komisowej sprzedaży odpowiednie na wystawę przedmioty, które będą wystawione na wspólnym stoisku stowarzyszonych

„Sklepów Komisowych"

celem odpowiedniej reklamy i szybkiej sprzedaży

Zgłoszenia przyjmują sklepy Komisowe:

1 Bank Spółdzielczy, Kościuszki L. 4/6
2 Barburski Wł., Panny Maryi L. 43
3 Ciejpa B., Panny Maryi L. 8
4 Eckersdorf, Aleja Wolności L. 18
5 Filusowna i Hodaniecka, Panny Maryi L. 20
6 Kruz B., Panny Maryi L. 14
7 Krotke T., Aleja Wolności L. 32
8 Krauze i Wiewiórowski, Panny Maryi L. 55
9 Kobielski W., Piłsudskiego L. 9
10 Kacperska Fr., Narutowicza L. 5
11 Kolos J., Aleja Wolości 3/5
12 Lesiak Władysław, Panny Maryi L. 30
13 Lubomski, Stary Rynek L. 5
14 Muskała, Rynek Daszyńskiego 5
15 Mastalerz, Śląska 25
16 Pałacowa, Panny Maryi L. 67
17 Stefański Cz., Panny Maryi L. 12
18 Suwak Z., Rynek Narutowicza L. 31
19 Strzyżewski Wł., Panny Maryi L. 48
20 Trzcińska, Panny Maryi L. 31
21 Trzciński H., Orlicz Dreszera L. 1
22 Wróblewski J., Aleja Wolności L. 28

1000 zł. uzyska każdy

za wyhodowane warzywa w-g wskazówek **«KALENDARZA DZIAŁKOWCA» 1941.**

Do nabycia: Skład Główny — wydawnictwo Polskie, W-wa, ul. Bol. Prusa 2, tel. 8.09-65 Detal: Zarząd Ogrodów Działkowych, Komisja Opieki nad Działkowcami, instruktorzy oraz księgarnie.

PRZY NADSYŁANIU OGŁOSZEŃ DBAJCIE o poprawne RĘKOPISY!

Fabryka Wyrobów Metalowych

ICKOWICZ i GUTTERMAN

CZĘSTOCHOWA

Telefon Nr. 16-94.

P.K.O. Nr. 64.201.

Churchill—pochodzi z Irlandii

Żydzi podstawą kariery Churchilla — Ręka w rękę z Rotszyldami — 2 miliony funtów szterlingów poszły do pieca Charlie Chaplin w Chartwell Manor, (Westerham hr. Kentu) — „Zły los" nie chce dopuścić do Europy szowinistycznego filmu z Charlie Chaplinem

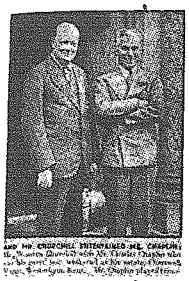

Spotkanie Chaplina z Churchillem

Zapewne mało pośród Czytelników wie, że Churchill pochodzi z Irlandii Ojciec znanego dzisiaj na całym świecie jako „WC" polityka angielskiego i premiera, lord Randolph Churchill był młodszym synem księcia Marlborough. Tenże książe Marlborough został przez żydowskiego premiera d'Israeli mianowany generalnym gubernatorem Irlandii, zaś ojciec przeklinanego dzisiaj przez „slumps" londyński Winstona został jego sekretarzem. Od tego czasu rodzina Churchillów mieszkała w Irlandii, gdzie też urodził się „WC". Churchillowie mocno przyczepili się do księcia Malborough, jak umarł, to „wszyscy członkowie rodziny chodzili z głęboko zasmuconymi obliczami" — pisze „WC" w swoich pamiętnikach. Podobno ojciec ostrzegał go, by nie stał się „towarzyskim durniem". Jednakże ciekawa rzecz, że Churchill właśnie dzięki salonom wyszedł na tak wysokie stanowisko, na którym znajduje się obecnie, to znaczy premiera ginącego Imperium. Gdyby nie matka Churchilla, córka dziennikarza i literata amerykańskiego Jerome, C. Jerome, zostałby Churchill zwyczajnym „hreczkosiejem", których Anglia tyle liczy. Oszczędziłby światu pożogi. Los jednak chciał inaczej. Już w zaraniu swej młodości Churchill nawiązał stosunki z rodziną żydowskich magnatów Rotszyldów i przy ich pomocy torował sobie drogę, oczywiście nie zawsze czystymi machinacjami. Jako oficer, a był nim w czasie wojny burskiej, nie pokazał zbyt wielkich zamiłowań do zawodu rycerskiego, a lord Kitchener nawet przy pewnej okazji stwierdził, że ma dosyć oficerów i ceni je wyżej od „tego" młodego człowieka. Główną dewizą życia Churchilla od początku do końca, (to znaczy się do chwili obecnej — której radby on nie przeżywać), było tylko jedno słowo „bussines" (interes). Nie cofał się on przed niczym, by zdobywać pieniądze potrzebne dla wyłatania dziurawej kieszeni, z której szerokim strumieniem płynęły pieniądze dzięki rozrzutności Churchilla i jego rodziny. Żydzi płacili za niego długi, to też nic dziwnego, że linia polityczna, której się trzymał była indentyczna z wymaganiami podziemnej izraelickiej międzynarodówki. Bez żydów nie mógłby się obyć i oni to właśnie spowodowali, że w roku 1939 zaczął im spłacać za pomocą wojny dług jaki zaciągnął u międzynarodowego żydostwa.

Załączone do tego artykułu fotografie, pochodzące z roku 193..., rzucają aż nazbyt wymowne światło na stosunki, w których Anglia trwała przed wojną, a które spowodowały stan, dzięki któremu jest ona dzisiaj bezsilną i oblężoną twierdzą. Zdjęcia dotyczą chwil, w których, podobnie jak dzisiaj, funt angielski spadał na łeb na szyję, a parytet złota już zaczynał się chwiać. Na jednym obrazku widzimy, jak w podziemiach banku federalnego w Waszyngtonie pali się 2 miliony funtów szterlingów, dlatego jedynie by utrzymać wartość na Well - Street, giełdzie nowojorskiej.

Ile bezrobotnych w tym czasie zmarło z głodu w Anglii nie wiadomo.

W każdym razie widoczny na drugim obrazku Mr. Randolph Churchill, znudzony i zblazowany „bożek" plutokratycznego towarzystwa, zdawał się być całkowicie zadowolony, bowiem on zdołał uratować a nawet powiększyć swoje „kieszonkowe" (utrzymane w bardzo wysokiej sumie), które mu ojciec dał na podróż po Stanach Zjednoczonych. Mac Donald, ówczesny premier angielski, o spadku funta dowiedział się zapewnie najpóźniej ze wszystkich Anglików i co sił, jak to widzimy na zdjęciu popędził na Downing Street 10, gdzie, jak słusznie przypuszczał, leżała główna przyczyna upadku funta. Nie wiele się omólił. W tym czasie Mr. Winston Churchill (któremu sumienie wobec wspomnień z wojny światowej nieraz mu dokuczało), przyjmował u siebie światowej sławy błazna żydowskiego Charlie Chaplina. Tak samo jak i godny ojca synalek, z całym spokojem prowadził „W. C." konwersację z Mr. Charlie Chaplinem, zabrał go nawet na swój jacht. — Córka Churchilla, która miała właśnie w tym czasie zostać malarką, zachciała kariery filmowej i do dziś dnia nie wie co wybrać, czy zostać kiepską malarką czy marną artystką filmową. Wybiera pomiędzy jednym a drugim. Zadzieżgnięta w 31 roku przyjaźń pomiędzy Chaplinem a Churchillem, właściwe owoce wydała dopiero obecnie. Chaplin nakręcił w Hollywood film zawierający tendencje antyniemieckie. — Film ten był przeznaczony specjalnie dla Anglii. Lecz los chciał inaczej. W czasie transportu przez Atlantyk okręt, którym wieziono „cenny film" został zbombardowany przez niemiecki samolot i londyńscy „kiniarze" muszą obecnie czekać na kopie. Czy nadejdzie ona we właściwym terminie — trudno przewidzieć.

Mac Donald przerażony funtem

CHURCHILL THE YOUNGER
An after-dinner study of Mrs. Jack Malkiel, wife of the film actor, and Mr. Randolph Churchill son of Mr. Winston Churchill, who recently completed a lecture tour in the United States

Na lewo: Znudzona latorośl rodu Churchillów mr. Randolph „młodszy" podczas pobytu w USA. — Na prawo: 2 miliony funtów wędruje do pieca (Foto-Archiwum „KC")

Czy wiecie, że....

dla ustrzeżenia się przed naśladownictwami umieszczono na tabletkach Aspirin znak ?

SZCZEGÓŁY ZAMACHU W JILAWIE

B. minister Madgearu i profesor Jorga w tajemniczy sposób wywiezieni i zastrzeleni — Władze zapowiedziały surowe ukaranie winnych

Bukareszt, 30 listopada. — Prasa rumuńska opublikowała oficjalny komunikat prezydium rady ministrów, który brzmi następująco: „Dnia 26 listopada br. uprowadzili nieznani sprawcy z mieszkania b. ministra Madgearu. W godzinach po południowych znaleziono jego zwłoki w lesie. Wieczorem, dnia 27 listopada weszli do mieszkania profesora Jorgi nieznani sprawcy, którzy go wywieźli. Wydane natychmiast zarządzenia mające na celu odnalezienie i uwolnienie prof. Jorgi z rąk nieznanych osobników pozostały bez wyniku. Dopiero następnego dnia rano znaleziono w pobliżu Ploesti zwłoki prof. Jorgi, przeszyte 6-ma kulami rewolwerowymi.

Władze są już na tropie sprawców, których czeka surowa kara.

ZAMKNIĘCIE LINII LOTNICZEJ LIZBONA — ANGLIA

Portugalia bez dzienników angielskich Anglicy przyznają się do nowych trudności

Lizbona, 30 listopada. — Hurtownie dzienników w Londynie powiadomiły sprzedawców gazet w Portugalii o mającej nastąpić w najbliższej przyszłości przerwie w dostawie angielskich dzienników. Portugalia była do niedawna jedynym państwem w Europie, które — aczkolwiek nie zawsze regularnie — otrzymywało najnowsze angielskie dzienniki drogą lotniczą.

W Lizbonie mówi się, iż przyczyna wstrzymania dostawy dzienników leży w coraz szczuplejszych zapasach benzyny, posiadanych przez Anglię, wobec czego nie będzie można utrzymać nadal pocztowej komunikacji lotniczej między Anglią a Portugalią. W związku z tym w Lizbonie podkreślają, że Niemcy nadal utrzymują stałą komunikację lotnicza osobowo-bagażową z Portugalią, posługując się najbardziej nowoczesnymi aparatami lotniczymi, a jeśli zachodzi potrzeba wysyłki pilnych paczek i poczty, oddają do dyspozycji nadliczbowe samoloty.

POWRÓT DO TRADYCJI?

Wzniesiono zburzony pomnik cara Piotra Wielkiego

Moskwa, 30 listopada. — W portowym mieście Taganrog nad Morzem Azowskim wzniesiono ostatnio pomnik cara Piotra Wielkiego, dzieło znanego rzeźbiarza Antokolskiego. Pomnik ten został w czasie rewolucji październikowej w Rosji rozebrany i usunięty.

*

Jak informują czynniki urzędowe w Moskwie, ukończono budowę autostrady na 230 kilometrów liczącym odcinku Górki — Murom, która połączy dwa najważniejsze ośrodki przemysłu

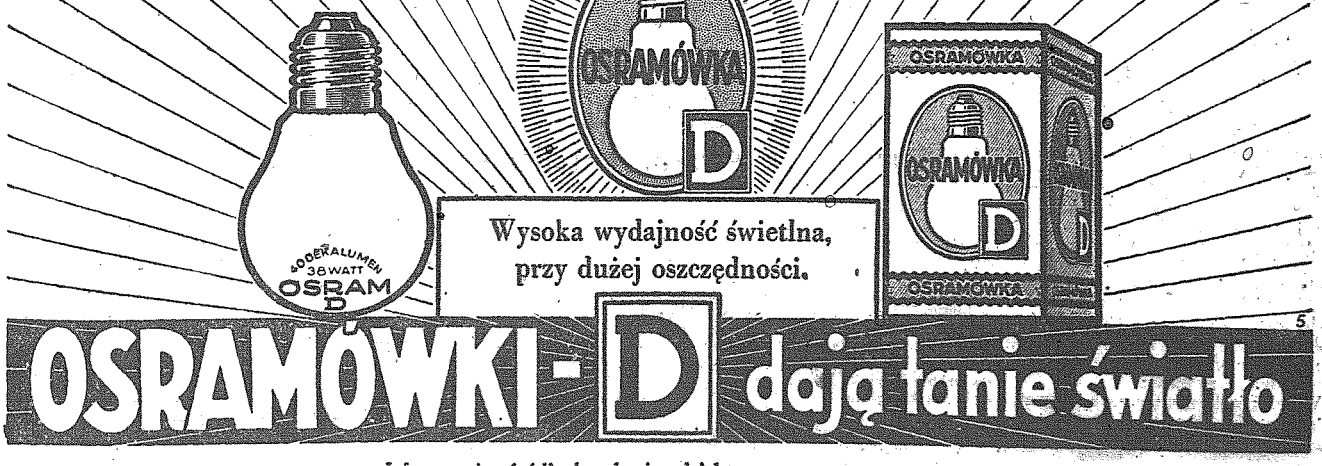

Informacyj o źródłach nabycia udziela:
OSRAM A. G., Kraków, Ostring 12 (Tel. 201 25). OSRAM A. G. Niederlassung Warszawa, Dahnhofstr. 16 (Tel. 24422).

Niedzielny dodatek dla katolików

Ewangelia Święta

na niedzielę pierwszą adwentu zapisaną u św. Łukasza w rozdziale XXI od wiersza 25 do 33.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu, i księżycu, i gwiazdach; a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności, gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat; albowiem moce niebieskie wzruszone będą. A tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się dziać pocznie, poglądajcież a podnieście głowy wasze, boś się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: spojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa, gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, żeć już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedźcież, żeć blisko jest Królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Św. Barbara, patronka górników

Rokrocznie górnicy w dniu 4 grudnia w procesjonalnym pochodzie spieszą do świątyń, aby uczcić swoją patronkę, podziękować jej za opiekę i uprosić sobie jej opiekę w ciężkiej i niebezpiecznej pracy, jaką jest praca górnika.

Dlaczego św. Barbara została patronką górników?

Na ten temat krążą różne klechdy i podania. Jedna z nich w ten sposób opowiada: Ojciec św. Barbary był poganinem. Pewnego razu gonił za nią z mieczem w ręku chcąc ją zabić. Św. Barbara uciekła przed ojcem do pobliskich lasów i znalazła przytułek w szczelinie skalnej, wykutej ręką górnika. Św. Barbara poświęciła się zupełnie Bogu i uczyniła z miłości do Niego dozgonny ślub czystości. — Dlatego malarze przedstawiają św. Barbarę w pozycji klęczącej przed Matką Bożą i ofiarowującą swe serce Dzieciątku Bożemu.

Św. Barbara jest także obronicielką od piorunów i błyskawic, opiekunką fortec, prochowni, składów broni i materiałów palnych, patronką artylerzystów, a szczególnie bywa wzywana przez wszystkich w czasie burzy i pożarów, bo gdy własny jej ojciec ścigał ją, zginął od pioruna.

Wzywają ją także, prosząc o dobrą śmierć i zachowanie przed śmiercią nagłą. W r. 1448 Henryk Stock z Gorkum w Holandii prawie całkiem od ognia spalony został. Wezwał wtedy św. Barbarę i żył, dopóki nie przyjął ostatnich sakramentów świętych.

Odtąd św. Barba uważana jest za patronkę szczęśliwej śmierci. Do niej zwrócił się św. Stanisław Kostka w ciężkiej chorobie i ujrzał św. Barbarę w otoczeniu aniołów, przynosząca mu Komunię św. Św. Barbara jest także opiekunką rybaków. Dawniej na przodzie statku żeglarskiego umieszczano posąg św. Barbary; również i żaden marynarz nie puszczał się na morze bez figurki św. Barbary.

Przede wszystkim św. Barbara znana jest i czczona przez górników. Górnik na najprymitywniejszej nawet kopalni urządza kapliczkę na górze lub pod ziemią, w której umieszcza obraz swej patronki św. Barbary. Przed zjazdem w podziemia, czy przed rozpoczęciem pracy zwraca się do tej świętej z prośbą o pomoc i opiekę, śpiewając często na jej cześć:

„Święta Barbaro zlituj się nade mną,
Żebym nie został pod ta ziemią ciemną:
Żona by płakała, dzieci by płakały,
Gdyby swego ojca śmierci nie widziały."

Dlatego każdy górnik w tym jednym dniu w roku prawdziwie z głębi serca śpiewa swą starą pieśń:

„Wszak górnik zawsze zuch i chwat,
Trosk nie zna, ni tęsknoty."

„Patrz, jestem alfą i omegą początku i końca, mówi Bóg, Pan, który jest, który był i który przychodzi, Wszechpotężny".

ADWENT

Zbliża się uroczystość wielka, pamiątka Narodzenia Zbawiciela świata. 4 000 lat ludność czekała na godne przyjęcie Zbawiciela, wypraszając przyjście Jego modlitwą i pokutą. Dlatego my również przez 4 tygodnie Adwentu winniśmy przygotowywać się do godnego przyjęcia Dzieciątka Jezus.

Czas Adwentu — to czas oczekiwania, czas modlitwy i pokuty.

Rorate coelli! — mówi nam Kościół i każe oczy zwrócić wzwyż, gdzie szczęście nieba na nas czeka. Przez wszystkie obrzędy kościelne, modlitwy i prośby przezeń w tym okresie zanoszone, przez całą przyrodę, przewija się niby srebrną wstęgą jeden dźwięk tęsknoty i oczekiwania na przyjście Zbawiciela.

Rozróżniamy dwa jawne przyjścia naszego Pana. Pierwsze — to Jego jawne przyjście w stajence w Betlejemie. Drugie — przy końcu świata, kiedy przyjdzie sądzić wszystkich ludzi. Przy pierwszym okazał się jako słabe dziecię, jako ubogi rzemieślnik, jako lekarz miłosierny, niestrudzony głosiciel i obrońca wiary. Ludzie Go nie poznali. I był ofiarą, męczennikiem. Przy drugim przyjściu stanie przed nami jako król wszechwładny, ukaże się w całym blasku chwały i majestatu.

Pierwsze przyjście jest przyjściem Jego bezbrzeżnej miłości. Drugie będzie przyjściem Jego surowej sprawiedliwości. Z głęboką, ukrytą myślą opowiada nam Kościół w pierwszą niedzielę roku kościelnego, w pierwszą niedzielę Adwentu, o przyjściu Zbawiciela, abyśmy skorzystali z Jego pierwszego przyjścia, czerpali z Jego miłości i miłosierdzia. Podczas nabożeństw Kościół przywdziewa szaty pokutnicze, fioletowe. Cała Msza św. nosi na sobie piętno oczekiwania i pokuty. Już w Introicie woła psalmista: „Do Ciebie, Panie, podniosłem duszę moją, Boże mój, w Tobie ufam".

Całe życie nasze to Adwent, to przygotowanie się na dzień przyjścia Pana i Zbawiciela naszego. Nikt nie wie, jak długo potrwa Adwent jego życia i jak bliskim jest Pan i Sędzia jego. Jedno wiemy: Postanowione nam jest umrzeć, a potem nastąpi Sąd. Dzień śmierci zadecyduje o wieczności szczęśliwej lub nieszczęśliwej, o życiu wiecznym w niebie lub piekle. Dlatego też Pan Jezus w Ewangelii św. dobitnie nas napomina: Bądźcie gotowi!

Adwent niby tajemniczą zasłoną zakrywa nam cud stajenki betlejemskiej. Zasłona z każdym dniem coraz więcej się rozchyla, coraz więcej blasków pada z ukrytej stajenki na zimową, adwentową drogę ludzkości i na naszą drogę żywota. Więc patrzmy w te blaski i idźmy ku tym cudom.

Ks. K.

Przed pracą

Świst, zgrzyt kół pędzących z zawrotną szybkością, szczęk żelaza, huk młotów, łoskot przetaczanych wozów, krzyki i wrzawa ludzkiej ciżby — wszystko drga gorączkowym tempem pośpiechu i pracy.

Wydawałoby się, że w tym zgiełku ludzi i żelaza, pędzących w wyścigu pracy z szybkością rozpędowego koła maszyny — najwznioślejsza myśl zmieszać się musi z błotem i pędzić w takt pulsującego życia.

A jednak i tu jest zacisze, gdzie człowiek zmęczony pracą i hałasem może znaleźć osłodę i spokój...

*

W przyległej do szybu kaplicy panowała uroczysta cisza. Gromadą stanęła czarna brać górnicza. Płomyk świecy palącej się przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej słabo oświetlał ich blade i zmęczone twarze, nieruchome, w których tylko wargi drgały szeptem gorącej modlitwy...

Jak gołąb biały wyszedł przed ołtarz stary górnik, przodując gromadzie.

Ugięły się kolana, kornie pochyliły się głowy i jedno zgodne „Ojcze Nasz" popłynęło spokojnie, z powagą, uroczyście..

— „Chleba naszego powszedniego daj nam Panie!"...

— „I odpuść nam nasze winy!"...

— „I nie wódź nas na pokuszenie", ale daj wytrwanie nam i dzieciom naszym, aby z tego padołu łez i przewrotności wyniosły czyste i nieskalane dusze...

— „O Panie, o Ojcze miłosierny!"...

I chyla się cicho głowy, aż do ziemi, z którą zda się od dzieciństwa ślub zawarły, a czarne twarde pięści uderzają się w piersi z pokorą...

— „Od nagłej a niespodzianej śmierci, co jak upiór czyha w głębinach podziemi — zachowaj nas Panie!... aby dzieci nasze sierotami po świecie się nie tułały...

— Daj siły, odwagi do wytrwania!...

A stary górnik, co od pół wieku blisko co dnia patrzy w jasne oblicze Najświętszej Panny, ufny w Jej pomoc i miłosierdzie — jak co dnia szepce:

— Ty wiesz, o Pani, ile to razy tam w podziemiach śmierć już wisiała nade mną, ale Ty zawsze w Swojej nieprzebranej dobroci wstawiałaś się za mną do Syna. Miej nas nadal w swej świętej opiece, o Pani, Orędowniczko nasza!...

Wargi poruszają się w żarliwej modlitwie, oczy ze łzami patrzą na obraz Matki Bożej, która w bladym świetle świecy zdaje się uśmiechać i błogosławić.

Mrok zwolna gęstnieje, osiada po kątach kaplicy, wieczór zapada zupełny,— a oni trwają w znieruchomieniu... Czasem tylko zabrzęczą cicho stalowe dłuta przewieszone przez ramię, albo ktoś westchnie cicho. A w oczach klęczących blady płomień świecy zdaje się być teraz lampą wspaniałą, co sieje brylantowe blaski na twarz Najświętszej Panny i radość niesie dokoła.

Otucha spływa w strapione serca, bo i tam w czarnych podziemiach Najświętsza Panna roztacza swoje panowanie i nie opuszcza tych, którzy ufają i wierzą.

*

Gwizd przeraźliwy przeszył powietrze, wstali więc, znak krzyża kreśląc na czole, a serca ich napełnił jakiś dziwny spokój, który pracę czyni lżejszą, a myśl beztroską i pogodną...

Wiadomości ze świata katolickiego

W dniu 3 listopada miejsca spoczynku papieży Piusa X, Benedykta XV, Piusa XI i byłego sekretarza Państwa Watykańskiego Merry del Val w grotach Watykanu zostały przybrane kwiatami i płonęły w świetle świec. Przy sąsiednich ołtarzach odprawiono modły i Msze św. za ich dusze. Alumni Kolegium Etiopskiego, jedynego kolegium księży, znajdującego się na obszarze Państwa Watykańskiego, złożyli wieniec na grobie Papieża Benedykta XV, założyciela ich kolegium.

*

„Osservatore Romano" opublikował dłuższe wspomnienie pośmiertne p. t. „Wybitny archeolog katolicki" o niedawno zmarłym profesorze i teologu Franciszku Józefie Doelger. Swymi pracami na polu historii kościelnej okresu starożytnego, na polu archeologii katolickiej, jak również i na polu historii w ogóle wsławił się Doelger i dla nauki położył olbrzymie zasługi. Był on wykładowcą na wydziale teologicznym uniwersytetu w Bonn.

*

Ojciec św. niedawno przyjął na dłuższej audiencji grupę nowowyświęconych kapłanów Collegium Germanicum Hungaricum do których zwrócił się z serdecznymi słowami powitalnymi i błogosławieństwem. Następnie przyjął około 200 żołnierzy armii włoskiej pod wodzą kilku wysokich oficerów i księży wojskowych. Każdemu uczestnikowi na pamiątkę wręczono różaniec, następnie Ojciec św. udzielił swego błogosławieństwa pasterskiego obecnym i ich rodzinom.

Św. Franciszek Ksawery

Św. Franciszek Ksawery z królestwa Nawarry pochodzący, kształcił się w Paryżu, gdzie zaprzyjaźnił się ze św. Ignacem Lojolą i innymi towarzyszami, z którymi utworzyli później zakon Jezuitów. Wysłany do Indyj, jako Nuncjusz Apostolski, stał się wielkim apostołem tego kraju, niezwykle tam do naszych czasów czczony. Pracował i w Japonii. W gorliwości swej apostolskiej chciał dostać się do Chin, by i tam wiarę świętą szerzyć. Zanim jednak do brzegu dobił, zachorował i w opuszczeniu niezwykłym życie swoje zakończył.

— Boże! zachowaj nam sługę swego Franciszka!

— Uchroń go przed nożami bonzów!

— Co się z nim dzieje? gdzie jest? czy żyw jeszcze?...

Pytania się krzyżowały, zdania modlitewne i na wpół złowrogie wyrywały się z ust przerażonych, oczy strzelały na wsze strony, chcąc z min i twarzy innych ocenić grozę sytuacji, albo wyrazić bezsłowne uczucia.

— Po tylu dobrych jego uczynkach!...

— Mnie córkę uzdrowił!... — załkały czyjeś usta.

— Mój syn, kaleka od urodzenia, na jego słowo zdrowym powstał!

— W Goa cały szpital ozdrowiał, gdy Ewangelię św. przeczytał nad głowami chorych!

— A mnie... a nam wiarę świętą w serca zaszczepił!

— Boga dał poznać i świętą Jego Ewangelię!

— Święty! On święty!...

— Módlmy się za niego, bracia! Brońmy go!...

— Brońmy, ale jak?

— Gdzie jest, gdzie?...

Tymczasem Franciszek Ksawery, wielki misjonarz na wyspach południowo-azjatyckich, wsławiony rozlicznymi cudami i wielotysięcznymi nawróceniami, otoczony miłością niezwykłą wiernych — dzieci swoich duchowych — przesiadywał noc na drzewie wysokim, chroniąc się przed bonzami, pogańskimi kapłanami Indyj.

Nabożeństwa w kościołach

w niedzielę, dnia 1 grudnia b. r.

W CZĘSTOCHOWIE

Jasna Góra: O godz. 6,30 prymaria, o g. 8-ej i 9-ej Msze św., o g. 10,30 suma w Bazylice, o godz. 12-ej ostatnia Msza św. i zasłonięcie Cudownego Obrazu. O godz. 15,30 nieszpory. Zasłonięcie Obrazu o godz. 18-ej. **Kościół Najśw. Maryi Panny:** Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godz. 12-ej **Katedra św. Rodziny:** Msze św. o godz. 7-ej, 9-tej i 10-tej. Nieszpory o godzinie 16-ej. **Kościół św. Zygmunta:** Msze św. o g. 7-ej, 8 ej i 9-ej. Suma o 10-ej Nieszpory o g. 16. **Kościół św. Jakuba:** Msze św. o g 6,30, 8-ej i 10-ej. O godz. 9 ej naboż. dla młodzieży szkolnej Suma o g. 11-ej. Ostatnia Msza św. o godz. 12,30. Nieszpory o godzinie 18-ej. **Kościół św. Barbary:** Msze św. o godz. 7-ej i 9-ej. Suma o 11 ej. Nieszpory o g. 16-ej. **Kościół P. Jezusa Konającego:** Msze św. o godz. 7-ej, 8-ej i 9-ej. O godz 10 ej naboż. dla młodzieży szkolnej. Suma o godz 11-ej w kość. św. Rocha. Nieszpory o godz. 18 ej. **Kościół św. Antoniego:** Msze św. o godz. 7 ej, 8-ej i 9-ej. Suma o godz. 10-ej. Nieszpory o godz. 15,30.

W PIOTRKOWIE

Kościół OO. Bernardynów: Msze św. o godz. 6,30, 8-ej, 9 ej i 10 ej Suma o g. 11,30. Nieszpory o godzinie 18-tej. — **Kościół Farny:** Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i 10 ej. Suma o godz. 10,30. Nieszpory o godz 16-ej. Kościół filialny: Msza św. o godz. 8-ej. **Kościół Podominikański św Jacka:** Msze św. o godz. 7 ej 9-ej i 10 ej Suma o g 11-ej. Nieszpory o godzinie 16-tej. — **Kościół Serca Jezusowego:** Msze św. o godz. 7-ej, 8-mej, 9-tej i 10-tej. Suma o godzinie 11-tej. Nieszpory o godz 16-ej. **Kościół Pojezuicki:** Msze św. o godz 9 ej i 10 ej. Suma o 11,30. **Kościół Panien Dominikanek:** O godz. 9,30 wotywa i o godz. 11,30 suma z kazaniem.

W RADOMSKU

Kościół Farny: Msze św. o godz. 7-ej, 9-ej i 10-tej. Suma o godzinie 11,30. Nieszpory o godzinie 16-ej. **Kościół OO. Franciszkanów:** Msze św. o godz. 8-ej, 9-ej i 10-ej. Suma o godzinie 11-tej. Nieszpory o godzinie 17 ej. W dnie powszednie odprawiane są Msze św. o godz. 7-ej, 8-ej i 9-ej.

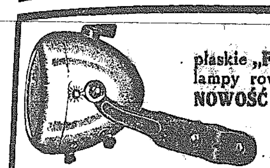

LATARKI

płaskie „Focus", latarki okrągłe „Focus", prądnice rowerowe, lampy rowerowe, szkiełka odblaskowe, bagażniki rowerowe. NOWOŚĆ! Barwne lampki „grzybki" na biurka i nocne stoliki

„ELEKTRODYN", Częstochowa, Staszyca 2/6.

polecają po cenach fabrycz., fabryka oraz składy: „Centrala Latarek" Warszawa, Marszałkowska 102, „Elektrohurt". Częstochowa. Aleja 39 oraz Składnicy „Centra" w Krakowie, Radomiu, Lublinie i Kielcach.

Niema pieczywa bez drożdży bieżanowskich

GENERALNE ZASTĘPSTWO: 1657k

KRAKÓW, GERHARD SCHWADE, DROŻDŻE EN GROSS, UL. SZLACKA 10, RÓG GROSZKIM

WARSZAWA, „KAWA" ŻYWNOŚCIOWY SKLEP RODZINNY, UL. KOSZYKOWA 48

Większe partie organek, scyzoryków, nożyków do golenia, zamków meblowych, zawiasów, lamp naftowych sprzedaje hurtowo
REICHSDEUTSCHE HANDELSNIEDERLASSUNG
WALTER DEUMELLAND
Jerozolimska 77. Warszawa, Tel. 74-78-1.

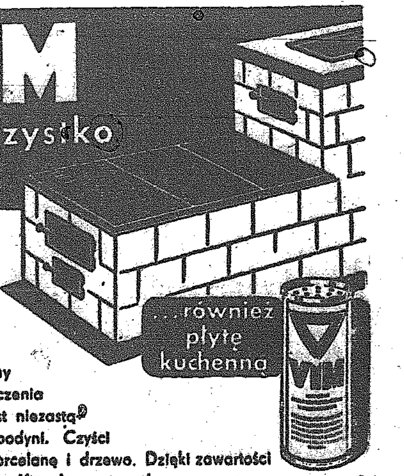

VIM czyści wszystko

...również płytę kuchenną

Vim — uniwersalny środek do czyszczenia i szorowania jest niezastąpiony dla gospodyni. Czyści metale, szkło, porcelanę i drzewo. Dzięki zawartości mydła nadaje się Vim do mycia rąk.

Tani i praktyczny. Zastępuje mydło.

WYROB FIRMY SCHICHT

Dom Handlowy „Agricola"

Częstochowa, Aleja Najśw. Maryi Panny 31, telefon 21-41

poleca:

warzywa i owoce

w najlepszym gatunku i po najniższych cenach.

Przyjmowane są również zamówienia telefoniczne

Fabryka Wyrobów Metalowych
„LARRO"
Zarząd Komisaryczny
Częstochowa, Narutowicza 19/23, tel. 21-48.
poleca części rowerowe jak:
kierowniki różnych fasonów, sztyce, korby, ośki supportowe, komplety widelcowe, klucze rowerowe, nośki do pedałów oraz inne drobne części do rowerów. Poza tym na składzie posiada różne rodzaje karbówek do włosów. — Przyjmuje również pracę z zakresu ślusarstwa: toczenie, heblowanie i chromowanie.
Zamówienia także telefoniczne.

Kopalniana Spółka Opałowa
ODDZIAŁ W CZĘSTOCHOWIE
Sprzedaje wagonowo i na wozy drzewo opałowe
Biuro przy Alei Kościuszki 14, tel. 12-01.
Bocznica i magazyn przy ul. Bieganskiego 3, tel. 12-02.

ZAWIADOMIENIE

Chrześcijańskie Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich w Częstochowie, zawiadamia P. T. Członków, że wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane są złożyć deklaracje na karty przemysłowo - podatkowe na rok 1941:
przemysłowe w dniach od 26.XI do 4.XII 1940,
handlowe „ „ „ 5.XII „ 28.XII 1940.
Deklaracje posiada i wypełnia biuro Stowarzyszenia, Aleja 41, II piętro, pokój Nr. 4.

Częstochowska
FABRYKA ŚWIEC „ZNICZ",
ulica Kozia Nr. 5.
Zarząd Komisaryczny
Poleca: świece choinkowe w różnych gatunkach i kolorach.

Gliński Aleja 12. poleca **MEBLE**

FOTOGRAFICZNE ARTYKUŁY, APARATY
Agfa — Kodak — Franaszek
Mimosa — Zeissa — Leica
Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym dla fotografów zawodowych. — Specjalna zniżka cen.
FOTO - CUKROWSKI
Warszawa,
Pieraekiego 17-28.

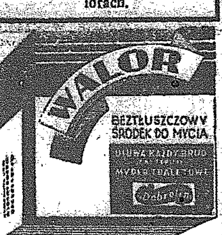

Farby, Lakiery, przybory malarskie oraz szczotki różnego rodzaju
poleca firma
JAN WITKOWSKI
CZĘSTOCHOWA,
ul. Najświętszej M. Panny 16.

W REUMATYZMIE artretyzmie i nerwobólach stosuje się 2-3 tabletek Togal 3 lub 4 razy dziennie Togal jest dobrym środkiem przeciwbólowym
Togal

Polecamy ogólnie znane siatki żarowe
„ŻAR"
do wszelkich systemów lamp żarowych na gaz, naftę, spirytus i t. p.
„ŻAR" A. G.
Industriewerke - Neutomischel (Wartheland)
Przedstawiciel na Gen. Gubernatorstwo: **Marian Jankiewicz**, Częstochowa, III Aleja 79, m. 8

Smary wozowe, maszynowe czarne, żółte, tovot, wagonowo i na beczki ceny hurtowe.
Soda kaustyczna w kawałkach i łaua, karbid, lampy karbidowe, chemikalia przemysłowe i aptekarskie.
D/H „En-Wu-Ha" W-wa Lwowska 17, tel. 8-08-62.

ROWERY,
części rowerowe,
lampki i bateryjki
Żądajcie ofert
Wysyłki za zaliczeniem pocztowym.
Kruin & Fesser
Częstochowa, B. Joselewicza 6.

Dr J. SŁOTWIŃSKI
choroby skórne, weneryczne, dróg moczowych i kosmetyka
AL. N. P. MARYI 31 (10-13, 3-7).

PASY TRANSMISYJNE

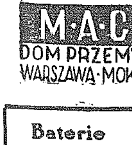

TROKI - STRUNY - NATŁOCZKI
KAŻDEGO RODZAJU SKÓRY
TECHNICZNE DOSTARCZA
Z WŁASNYCH ZAKŁADÓW
PRZEMYSŁOWYCH ZA
ZEZWOLENIEM WŁADZ
M·A·CRUSS i S-WIE
DOM PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY
WARSZAWA-MOKOTOWSKA 46a TEL: 9-45-75

„CENTRALINY MICHAŁOWSKIEGO"
Żądać w aptekach, drogeriach, spółdzielniach. Tylko z bonami gratisowymi.
Wystrzegać się naśladownictw.
Gen. Przedstawicielstwo „GLOB" Warszawa Marszałkowska 130

Baterie Składnica wyrobów
Latarki **„Centra"**
Żarówki Philips i Osram
Kuchenki elektryczne
ELEKTROHURT
Częstochowa, II Aleja Nr. 39.
Sprzedaż wyłacznie hurtowa.

CZYTAJ FALĘ

Kupno

WAGĘ decymalną używaną na 100—200 kg. kupię w Piotrkowie. Oferty z ceną „Kurier". Gubernatorska 11 pod „Waga". 4288

KUPUJEMY BIEŻĄCO DRZEWO opałowe, obladry opałowe, Wałki olchowe, dębowe, sosnowe, świerkowe. Dyszle brzozowe-dębowe. Drągi do rusztowań. „Drzewo", Warszawa, — Nowogrodzka 62.

KUPIĘ parasol handlowy zaraz. św. Rocha nr. 31 — Maria Borowczyk. 4299

KAPELUSZE używane kupuje, reperuje getry, szelki. Narutowicza 4. 4802

PATEFON z płytami kupię. Oferty „Kurier" pod „Patefon".

Lokale

POKÓJ jeden lub dwa z wygodami umeblowany do wynajęcia od zaraz. Kilińskiego 14, m. 12. 4321

POKÓJ umeblowany dla jednej osoby w II Alei, wynajmę. Oferty „Kurier" „4272".

POKÓJ dwuosobowy umeblowany poszukuje ewentualnie z używaniem kuchni. Oferty „Kurier" — „4295".

ODSTĄPIĘ pokój małżeństwu bezdzietnemu, pani lub panu. Rynek Wieluński 9, Lisowa. 4320

ODNAJMĘ pokój umeblowany, solidnej osobie. Aleja 41, m. 15. 812

POKÓJ umeblowany, ciepły do wynajęcia od zaraz. Dąbrowskiego 8, I piętro front. 4311

POKÓJ bez umeblowania i kuchni, wynajmę samotnej osobie. — Glogera 3, mieszk. 2. 4313

POKÓJ z wygodami do wynajęcia. Kilińskiego 16, m. 3.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Czarnieckiego 19.

POKÓJ umeblowany zaraz do wynajęcia. Dąbrowskiego 8, m. 19 4325

Matrymonialne

TRZY panienki miłe — średnie wykształcenie poznają chętnie panów z braku znajomości — Oferty z fotografiami do „Kuriera" — „Brak znajomości". 4280

Nauka i wychowanie

DYPLOMOWANY pedagog udziela niemieckiej konwersacji handlowej oraz matematyki ewentualnie za meble. Oferty „Kurier" - „Konwersacja handlowa". 4310

Posad poszukują

RUTYNOWANA samodzielna księgowa biegle niemiecki i maszyna specjalność prowadzenie ksiąg gospodarczych — zmieni posadę z Poznańskiego do Gubernatorstwa. Łaskawe oferty „Kurier" — „4292".

Różne

Lekarz dentysta **B. Grzybowska-Wilsonowa** Dąbrowskiego 4. 8—1 i od 3—7.

GARDEROBĘ chemicznie czyści, pierze, farbuje Farbarnia Chemiczna Pralnia „Jadwiga" Katedralna 4. 0,1023

MAJĄTEK trzywłókowy, bez długów, wielkim, młodym ogrodem, wiatrakiem, zamienię na dom nowy, bez długów, ogrodem, — śródmieściu chrześcijańskim Częstochowy zobowiązkową dopłatą. Wiadomość: Administracja „Kuriera Częstoch." 4285

TRWAŁĄ ondulację wykonuje dobrze nowo założony Zakład fryzjerski w II Alei 81 — Marian Lück. 4283

MECHANICZNA OBRÓBKA drzewa. — Krótka 19. 3982

SKRZYNIE dyktowe, deskowe. — Piłsudskiego 27. 3988

STALOWE wyroby jak brzytwy, scyzoryki, nożyczki, noże kuchenne, aparaty i nożyki do golenia, kłódki, papierośnice, oraz **PLATERY** nakrycia stołowe sprzedaje hurtowo i detalicznie Perkowski, Aleja 32. 0,1250

ORGANKI HOHNERA duży wybór, Korewicki. — Katedralna 4. 4186

LAMPY KARBIDOWE Najlepsze Baterie „Aka", „Iskra", „Promień", „Saturn", „Zorza". Hurt. Prowincja — zaliczeniem. Jan Zaniewicki, Warszawa, Wspólna 14.

Niezbędne na zimę **„CALOREX"** grzejnik kieszonkowy dostarcza hurtownia **Paweł Miatczyński** przeds. techn. handl. Kraków, Floriańska 36, tel. 141-99 Rejonowe. zastępstwa do oddania.

PATEFONY i gramofony, reperuje na miejscu tanio i solidnie. Oferty „Kurier" pod „Fachowiec"

ZAKŁAD Ślusarski Skurkowskiego, II-ga Aleja 20. Wykonuje wszelkie roboty. 0,1277

FILATELIŚCI setki nawet tanich znaczków brakuje Waszych zbiorach. Niepotrzebne braki!! — Żądajcie bezpłatnego prospektu abonamentu pakietów poszczególnych krajów z prawem zwrotu dubletów. Cennik-katalog 1941 znaczków polskich — zł. 2. Polski Dom Filatelistyczny — Warszawa, Marszałkowska 116.

„PEWNOŚĆ" Sklep Komisowy przy ul. Narutowicza 26, naprzeciw szkoły, przyjmuje wszelkie towary i sprzęty, Z. Czyżak. 4319

KAWALER, lat 30, niezależny, pozna panią miłą, sympatyczną, w celu towarzyskim. Oferty najchętniej z fotografią do „Kuriera" pod „Zaraz".

JEŚLI KTO od września 1939 słyszał coś, albo widział się z lekarzem Stefanem Janczykiem, lat 28, Poznański Uniwersytet skończył w 1938, pracował ostatnio w Inowrocławskim szpitalu powiatowym, prosimy, aby dał znać o tym pod adresem: Częstochowa, św. Barbary 69 — Kempska. — Rodzice.

Koncesjonowane **BIURO PODAŃ** Podania o przepustki, kartki odzieżowe, rekursy podatkowe, pozwy sądowe i tłumaczenia aktów notarialnych, — Częstochowa, Śląska 15 (obok poczty). 0,1163

OGRODU poszukuje pod warzywa poczta Aurelów. Kruszyna, ogrodnik. 4300

NARUTOWICZA Nr. 11. Obrazy, lustra, dewocjonalia, oraz oprawa portretów. 4185

GRUŹLICA, przeziębienie — skutki wiadome. Zioła Rad. Narutowicza 31. 4071

MALUJĘ pokoje tanio — Słotwiński, Kościelna 3. 4324

ROWERY części Bramptona, ramy Kamińskiego.

BOSCHA dynama rowerowe, latarki, baterie, żarówki, — Korewicki, Katedralna 4. 4306

TERMOSY, organki, latarki elektryczne, karbidowe, porcelana, fajans, szkło, rowery, części rowerowe, wyroby metalowe. Aleja Wolności 3/5, Zenon Kolwas.

WYTWÓRNIA trykotaży Helena Kowalska, Aleja Wolności 2, Wykonuje wszelkie zamówienia z powierzonej wełny, reperacje trykotaży, nadróbka stopek, podnoszenie oczek oraz poleca drobną galanterię, duży wybór rannych pantofli. 4298

W MIASTECZKACH, WSIACH oświetlające bez nafty aparaty (lampy) „Sigro" tanie i oszczędne, żądajcie. Przedstawiciele odsprzedawcy potrzebni. „Sigro", Kraków, Grodzka 55.

SZKOŁA TAŃCÓW Kosteckiego, Waszyngtona 5. Zapisy codziennie. Lekcje praktyczne — Czwartki — Soboty 6 — Niedziele 5 wieczorem. 3716

MŁYŃSKIE maszyny, kamienie i przybory dostarcza Fabryka Maszyn Łęgiewski i Hartwig, Warszawa - Praga, — Szeroka 11. 0,1295

SKLEP centrum odstąpię. Wiadomość Kilińskiego 11—7. Słoma. 4323

Sprzedaż

SPRZEDAM około 10 mórg ziemi dobrej, całość lub parcele. Kuraelew, Magdziarz Feliks. 4277

SPRZEDAM plac, Dąbie, ulica Chałubińskiego 11

STODOŁA do sprzedania w dobrym stanie i tanio w Kiedrzynie nr. 34. 4296

SPRZEDAM palto damskie, — podbite lisami. — Wiadomość Zakład Krawiecki. Aleja 50. 4315

SPRZEDAM tanio dobry fortepian. Warneńczyka 68. 4309

SPRZEDAM maszynę „Singera" bębenkową — Waszyngtona 41, m. 6. 4301

DO SPRZEDANIA domy nowe, duże małe place. Racławicka 5, Plaszczyk. 4322

MASZYNĘ Singera damską sprzedam. Rynek Warszawski nr 7, niski domek. 4326

Wolne posady

POSZUKUJĘ do pomocy w gospodarstwie rolnym, znajomość niemieckiego. — Zgłoszenia: Rakowski, Czarnieckiego 33. 4294

PRZEDSTAWICIELI podróżujących, przedsiębiorczych znających niemiecki, wprowadzonych branży artykułów żelaznych, na Warszawę, Radom, Lublin, Częstochowę, Rzeszów, Kielce, Kraków oraz większe miasta Gen. Gubernatorstwa, — zatrudni prowizyjnie znana polska fabryka. Oferty, wiek, narodowość, referencje „Par" — Kraków, Hitlerplatz 46 — „13.864".

Zguby

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Sakop Lucjan

ZGUBIONO legitymację bezrobocia nr. 14489 na nazwisko Eugeniusz Czechowski. 4293

KOWALSKINA stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Śladami minionych dni

Dr Tuka i Kanclerz Hitler

W czasie swego pobytu w stolicy Niemiec dr Tuka został przyjęty przez Kanclerza Hitlera.

Marsz. Goering w Wiedniu

Onegdaj odbyło się otwarcie w Wiedniu interesującej wystawy o walkach we Francji, w którym wziął udział Marszałek Rzeszy Goering.

Alarm lotniczy!

Bomby sypią się z samolotów włoskich na znaną z komunikatów wojennych miejscowość grecką — Janinę.

Produkcja trwa

Mimo wojny, niemiecki ciężki przemysł nie przerywa produkcji, wytwarzając nawet niektóre maszyny dla zagranicy. — Nakładanie parowozu na podwozie.

Sportowcy w humorze

Skończył się już prawie sezon piłkarski. Mimo to, trening trwa. Z uśmiechem na twarzy wybiegają piłkarze w cieplejsze dni na boiska.

Postrach mórz

Łodzie podwodne, które codziennie atakują angielskie okręty.

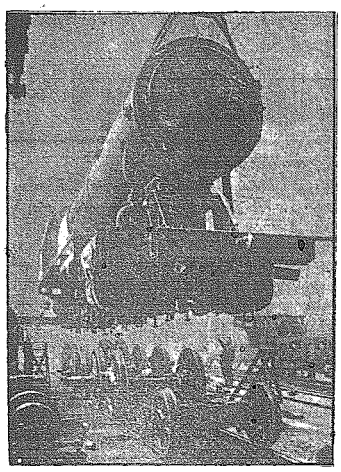

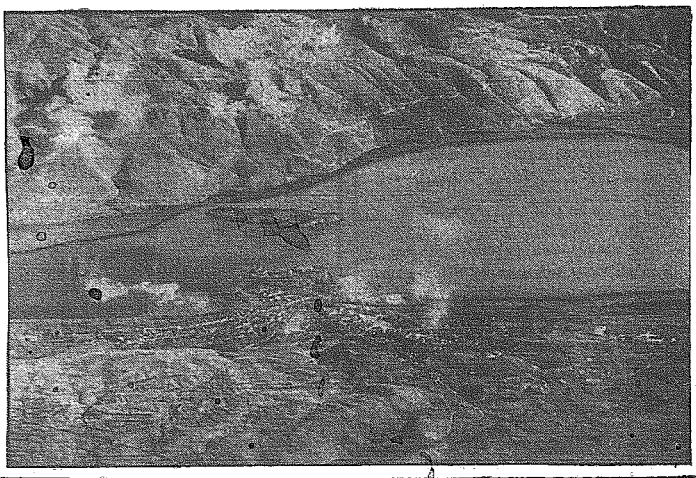

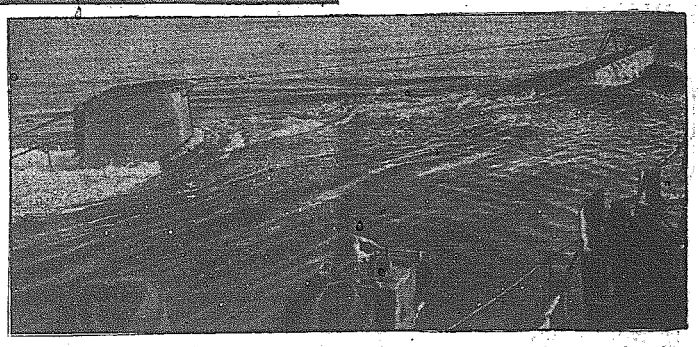

Anastazja Drewnowska 36)

Pod jednym dachem

Państwo Szczytniewscy podjęli później tę rozmowę między sobą.

— Ich łączy duże podobieństwo — rzekła pani. — Ja mam nawet wrażenie, że ona wywiera na niego wielki wpływ.

Pan Szczytniewski śmiał się.

— Jaki ona może mieć na niego wpływ? Czy nie zauważyłaś, jak się nudzi, ilekroć rozmowa zejdzie na poważniejsze tory? Przecież ta kobieta nie potrafi zadać inteligentnego pytania. Jak ci ludzie mogą z sobą wytrzymać?

— Ja ich trochę przeglądam. Ona jest amoralna, egoistka i materialistka, a on, choć pozornie wyższy nad przyziemne sprawy, jest hedonistą, ceni dobra materialne, a drobne ludzkie świństewka — to jego wyrażenie — traktuje z serdeczną pobłażliwością. To ich łączy. Nie czułby się dobrze z żoną, która by go nieraz musiała poręgać.

Pan Szczytniewski pocałował żonę w rękę i powiedział:

— Mnie się zdaje, że ty mnie czasem potępiasz.

Ale przechwałki profesorowej, że mąż, od czasu gdy ją poznał, nie patrzy na inne kobiety, okazały się, jak stwierdziła Marychna, niezgodne z prawdą. Urodziwy profesor odpowiadał na kokieterię pięknej panny nadzwyczaj ochoczo i nawet dał do zrozumienia, że chętnieby się z nią spotkał w Warszawie.

Profesor Altort został po wyjeździe państwa Śnieżyckich jeszcze tydzień. Jak orzekła kuchnia ze starą Franciszkową na czele, chciał „dobić targu". Mumu była nieszczęśliwa. Towarzyszył jej po całych dniach, wykładając podczas spacerów botanikę, zoologię i geologię. Ale przekonała się, że pod pozorami nudziarstwa, komizmu i życiowej naiwności uciążliwy konkurent ukrywa zadziwiającą spostrzegawczość.

— Panno Mumo — powiedział raz — pani ma o sobie zbyt małe wyobrażenie.

Mumu tak się zdziwiła, że aż przystanęła. Obawa i niepokój odbiły się na jej twarzy. Nie sądziła, żeby ten „mantyka" (słownik Franciszkowej) potrafił ją przejrzeć.

— Jak to, panie profesorze?

— O, ja widzę. Pani zawsze usuwa się na dalszy plan, nigdy prawie nie zabiera głosu, rzadko się śmieje... A to nie przystoi młodości. Młodość powinna być zuchwała, zaczepna, aż nadto pewna siebie, śmiała i nawet bezczelna. To rozumiem. Pani jest jak stojąca woda.

— Cóż ja na to poradzę? — westchnęła. Było jej trochę przykro.

— A pani powinna być jak orkan na uwięzi. Rozumie pani? Młoda dziewczyna powinna być, jak orkan na uwięzi!

Przy tych słowach pochwycił ją za rękę. Mumu, zmieszana, wyrwała się. Profesor też się zmieszał. Ale schylił się, podniósł jakiegoś robaka i zaczął wykład. Raptem urwał, cisnął robaka i wznowił zaloty:

— Najwyższy czas, żeby się pani ocknęła, żeby z larwy wyfrunął motyl...

— Dziękuję za tę larwę — rzekła urażona. — No, trudna rada, niech będę larwą...

— Larwa to tylko faza przejściowa. Ja już czuję, jak w pani trzepie się śliczny motylek. — Mówiąc to, przysuwał się do niej, a ona cofała się na oślep. — Kto ma takie śliczne oczy, kto się potrafi tak uśmiechnąć...

Były to pierwsze wyraźne komplementy z ust profesora. Oczy mu błyszczały. Mumu spojrzała na jego karminowe usta i przypomniała sobie powiedzenie Marychny:

— Kto widział, żeby prawdziwy mężczyzna miał takie kobiece usteczka. Fe!

Biedny profesor nie wiedział, jak wielki wstręt wezbrał w tej chwili w Mumie. Wszelako jej odruchowy okrzyk: „Niech będę larwą"! dał mu do myślenia. Ochłonął więc nieborak i zgasł. Do wieczora wykładał entomologię i był bardzo poważny, ale w nocy zastanowił się głęboko i, rozpatrzywszy rzecz z wszelkich punktów widzenia, doszedł do przekonania, że płochliwość jest w niezepsutej młodej dziewczynie raczej zaletą, niż wadą, skutkiem czego obcesowe zaloty nie są tu wskazane. Wyrzucał sobie, że działał zbyt pośpiesznie i natarczywie.

Następnego rana był trochę smutny. Na spacerze, w którym na jego nieszczęście brała udział Marychna, nie mówił ani o pędrakach, ani o kijankach, ani o skamieniałych skorupiakach, tylko o... sobie. Zaczął od dnia urodzin, wspomniał matkę, „szlachetną kobietę dawnego typu", napomknął z lekka o swojej sztubackiej „nie liczącej się" miłości, jedynej w życiu, rozwodził się nad instytucją rodziny. Ale nie był pozbawiony instynktu samozachowawczego, gdyż co poufniejsze rzeczy wygłaszał w tych chwilach, gdy Marychna zatrzymywała się lub przyśpieszała kroku, zostawiając ich za sobą. Na koniec zaznaczył, że całe życie marzył o idealnej kobiecie (z czego zdawało się wynikać, że ją w końcu znalazł) i że żona jego nie będzie miała co skarżyć na jego przeszłość. To ostatnie wyznanie bystrym słuchem podchwyciła Marychna i tego dnia wieczorem odegrała w pokoju przybranej siostry szaloną farsę na temat wyznań „wzorowego mężczyzny". Mumu uśmiała się do łez. Rzadko się zdarzało, żeby między przybranymi siostrami była taka harmonia. Ale profesor, jeżeli miał jakie szanse, to stracił je bezpowrotnie. Mimo swej wielkiej inteligencji, uczoności, zacności i wszelkich możliwych zalet, okrył się w oczach panny śmiesznością.

Rano Mumu spojrzała na konkurenta nowym okiem. Wydał się jej, tak zabawny, że z trudem powstrzymywała się od śmiechu. Ona, zawsze taka poważna, wybuchała z lada powodu. Altort, początkowo spoglądał na nią z zachwytem, ale potem zaczął się czegoś domyślać, właszcza, że wydała mu się dziwnie pewna siebie (dotąd była zawsze trochę zakłopotana, co tłumaczył na swoją korzyść). *Dcta*

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada